Nr 129. Piątek 8 (21) czerwca 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.



KALENDARZ.

8 (21) Piątek — Maksyma B. W.
9 (22) Sobota — Felicyana M.
10 (23) Niedziela **Zesłanie Ducha św**
11 (24) Poniedz. — **Świątecz.** Barnaby Ap.
12 (25) Wtorek — Onufrego P.
13 (26) Środa — Antoniego Padewskiego.
14 (27) Czwartek — Bazylego.

Pol. Tow. Gim. Cwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.
Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Kijów, d. 7 czerwca.

Nowa rosyjska ordynacya wyborcza, jest misterną kombinacyą kilku systematów wyborczych. Opiera się ona na zasadzie terytoryalności, na systemie kuryi stanowych, klas cenzusowych i rozdziału narodowości. Wszystkiego jest tam po trochu: dostawkami, dobudówkami, stworzony został budynek nie bardzo wprawdzie kształtny, ale dający wygodne pomieszczenie dla tych, którzy się wyłącznymi jego gospodarzami mienią.

Nie będziemy na razie oceniać w całości nowej, czwartej z rzędu ordynacyi wyborczej. Co do ogólnego jej kierunku powiemy tylko, iż przenosi ona punkt ciężkości z niekulturalnych mas włościańskich na bardziej kulturalne sfery większych właścicieli ziemskich i bogatszych mieszczan. Biorąc rzecz teoretycznie, t. j. przypuszczając, że możebnym jest w Rosyi powolny, ewolucyjny rozwój życia konstytucyjnego, tę zmianę należałoby uznać za udatną próbę powołania żywiołów bardziej wykształconych i odpowiedzialnych do rekonstrukcyi rysującego się gmachu państwowego.

Ta zmiana przeprowadzoną została w ten sposób, iż liczbowo, kurya większych właścicieli bądź sama przez się, bądź wspólnie z pierwszą (według cenzusu majątkowego), kuryą miejską, przewyższać będzie we wszystkich guberniach pozostałe kurye i klasy wyborców.

Nie mamy jeszcze oficyalnego wykazu ilości wyborców według kuryi i gubernii. Niektóre pisma rosyjskie, cytują już jednak odnośne cyfry. Tak np. „Kijewlanin“ podaje ilość wyborców, jaka według obecnej ordynacyi przypadać ma w każdej z naszych trzech gubernii. Odnośnie do naszego kraju, różnice między poprzednim, a obecnym stanem rzeczy, uwydatniają się w cyfrach następujących:

Gubernia kijowska, która dawniej wybierała 232 wyborców, w tej liczbie od włościan 80, od właścicieli ziemskich 74, od miast 71, od robotników 7, obecnie wybierać będzie 150 wyborców, w tej liczbie od włościan 36, od właścicieli ziemskich 78, od pierwszej klasy miejskiej 16, od drugiej klasy miejskiej 15, od robotników 5.

Gubernia podolska dawniej wybierała 195 wyborców, w tem od włościan 82, od właścicieli ziemskich 76, od miast 37; obecnie zaś 150 wyborców, w tej liczbie od włościan 42, od właścicieli ziemskich 76, od pierwszej klasy miejskiej 16, od drugiej klasy miejskiej 14, od robotników 2.

Gubernia wołyńska, która liczyła 195 wyborców, mianowicie od włościan 69, od właścicieli ziemskich 86, od miast 40, teraz będzie wybierać 158 wyborców, w tem od włościan 42, od właścicieli ziemskich 83, od pierwszej klasy miejskiej 17, od drugiej klasy miejskiej 14, od robotników 2.

Powyższe cyfry jasno wykazują, że rząd od mas ludowych, które go zawiodły, radykalnie przerzucił się na przeciwległy biegun społecznego ugrupowania.

Ale nie tylko pod tym względem zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy obecną ordynacyą wyborczą a poprzednią. Dla usunięcia „inorodców“, którzy psuli ton czysto rosyjski parlamentu centralnego, wprowadzone zostały do ustawy wyborczej bardzo ciekawe zmiany. Tak np. w kuryi właścicieli ziemskich, niedopuszczeni już są do głosu ani dzierżawcy, ani pełnomocnicy dóbr. „To będzie miało w kraju południowo-zachodnim wielkie i dodatnie dla sprawy rosyjskiej znaczenie“ pisze o tem postanowieniu sławetny „Kijewlanin“.

„Zresztą,—dodaje ten sam organ — dla walki z inorodcami w tych powiatach, gdzie są oni bardzo silni, nowa ordynacya daje władzy skuteczny bardzo oręż: prawo rozdziału zjazdów wyborczych, nie tylko według okręgów, jak to było dawniej, ale grupowania prawyborców bądź według narodowości, bądź według klas cenzusowych. To da możność w tych powiatach, gdzie Polacy są bardzo silni, wyodrębnić ich i tym sposobem zapewnić mniejszości rosyjskiej możność odpowiedniej ilości wyborców“.

Postanowienia noweli wyborczej, dające gubernatorom możność grupowania wyborców, tak, aby rezultat wypadł pomyślnie dla rosyjskiej sprawy, jest niewątpliwie jednym z najłatwiejszych sposobów radzenia sobie z trudnościami ustawodawczemi. Gdzieindziej znane są paragrafy „kauczukowe“, które elastycznością swych norm dają możność rozmaitego interpretowania ustawy przez organy powołane do jej wykonywania. Nowa ordynacya usuwa zupełnie podobne elastyczności, hołdując słusznej zasadzie, że prawo powinno być jasne i szczere.

Musimy przyznać, że wobec „inorodców“ szczerość ta jest zupełna.

B.

Prezes b. Koła Polskiego o sytuacyi.

Petersburski korespondent „Gazety Polskiej“ zwrócił się do prezesa b. Koła polskiego z prośbą o wyrażenie opinii Koła co do położenia politycznego, wytworzonego przez rozwiązanie Dumy. W odpowiedzi otrzymał poniższe wyjaśnienia:

„Polacy — mówił p. Roman Dmowski — których głosy potrzebne były dla przyjęcia budżetu, a na które rząd w danych okolicznościach nie mógł liczyć, pozbawieni są obecnie przez nową ordynacyę wyborczą równych z ludnością rosyjską praw.

„Koło polskie stało na gruncie państwowym, co wyraziło głosowaniem za kontyngensem rekruta. Jednakowoż Koło polskie rozumiało, że głosując za budżetem, dałoby swoją aprobatę systemowi rusyfikacyjnemu, którego budżet jest odbiciem. Polacy mogli tylko wówczas dać swoje głosy za budżetem, gdyby zrobiony został krok, świadczący o zamiarach zerwania z polityką rusyfikacyjną. Nie chciano zrobić takiego kroku. Odpowiedzią na stanowisko Polaków było wyjątkowe prawo wyborcze.

Ta odpowiedź świadczy, że równe prawa możemy mieć o tyle tylko, o ile zgodzimy się na rusyfikacyę. Znaczy to także, że Duma może trwać o tyle, o ile zgodzi się na politykę biurokratyczną.

„Zwrócono ku nam nowy cios. W rzeczywistości nie przynosi on nam nic nowego, gdyż ministeryum wahało się w swojej polityce rusyfikacyjnej tylko o tyle, o ile się samo czuło zachwianem.

„Obecna ordynacya wyborcza świadczy, że gabinet ma nadzieję zachowania ustroju biurokratycznego przy formach parlamentaryzmu. Jestem przekonany, że te nadzieje nie ziszczą się i że ten nowy krok nie wyprowadzi państwa z zawikłań.

„Dlatego też sądzę, że możemy przyjąć z całym spokojem nowy ten cios to nowe usiłowanie zwrotu z drogi konstytucyjnej. Przyszłość państwa nie zależy bynajmniej od wytworów kancelaryjnych.

„Przyszłość narodu polskiego, będącego obecnie w epoce odrodzenia sił społecznych, nie zależy od tego, czy ten lub inny minister nie potrafił zrozumieć, że nie można stłumić sił twórczych narodu i że państwo, które nie umie skorzystać z tych sił, lecz, przeciwnie, usiłuje z niemi walczyć — prowadzi politykę zgubną. Logika życia w ostatecznym swym rezultacie wypowie się na naszą korzyść.

„Więc też ze spokojem zupełnym przyjmujemy wszystkie usiłowania przerwania naturalnego biegu rzeczy. Bez wątpienia, rozumie to większość naszego społeczeństwa. Nowe ciosy powinny pobudzać naród polski do tem usilniejszej pracy dla lepszej przyszłości.“

Prasa polska o rozwiązaniu Dumy.

—|o|—

Prasa polska w Królestwie poświęca szereg artykułów rozwiązaniu Dumy państwowej, komentując zarazem nową ustawę wyborczą i położenie polityczne przez nią wytworzone.

„Kuryer Warszawski“ w artykule pod tytułem „Rozwiązanie“, komentując ustawę wyborczą pisze:

Skończyła więc żywot i druga Duma państwowa rosyjska. Krótki on był, równie jak poprzedniczki, lecz niemniej przeto pod wielu względami znamienny i będzie posiadał swoją wydatną kartę w historyi przesilenia konstytucyjnego Rosyi.

Trzecia Duma będzie wybrana według ordynacyi wyborczej, zmienionej w ten sposób, żeby wybory, odbyte na mocy nowej ustawy, dały izbie większość, która, zdaniem rządu, odpowiada interesom państwa.

W tym celu wydana została ordynacya wyborcza, która posiada cechy ustawy wyjątkowej.

Ogólna liczebność Dumy zniża się o 82 członków. Poprzednia izba liczyła ich 524, w nowej ma być 442. Obniżenie to jest także nierównomierne i mieści w sobie największą wyjątkowość praw—pod postacią zredukowania liczby posłów polskich z Królestwa z 36 do 12. Bardzo wymowne są tu wyliczenia procentowe różnic. I tak: ogólna liczba członków zmniejsza się o 15%; liczba posłów polskich z Królestwa spada o 66⅔%. Stosunek naszych posłów do ogółu Dumy wyrażał się w cyfrze 6·5%, w nowej zaś ma wynosić 2.7%. Ponieważ zniża się także liczba posłów kaukaskich, a niektóre azyatyckie kresy są od wyborów usunięte zupełnie, wypada, że obniżenie ogólnej liczby posłów jest stosunkowo nieznaczne w samej Rosyi, a nadmierne dla «obcoplemieńców».

Za motyw takiej «reformy» podawany jest argument, że rozstrzygające stanowisko Koła polskiego w drugiej Dumie stało się—jak się wyraża półurzędowy publicysta—«nieznośnem». Mniej więcej to samo podniesiono ze strony oficyalnej. Zapomniano jednakże przytem, że pozycya, nadająca pewnej grupie parlamentarnej rolę «wskazówki uwagi», zależy nietylko od liczebności tej grupy, lecz i od układu wszystkich stronnictw w izbie. Parlamentaryzm zna liczne wypadki, w których decydowała frakcya bardzo nikła ilościowo, a nawet niemiecki parlament znajdował się już w sytuacyach, które rozstrzygało Koło polskie, liczące 16 członków. Wcale więc teoretycznie i zasadniczo nie jest wyłączona taka ewentualność, że przypuszczalnych dwadzieścia kilka głosów polskich w trzeciej Dumie, może w pewnych wypadkach poszczególnych stanowić czynnik rozstrzygający.

A więc jedno z dwojga: albo zmieniona ustawa wyborcza da Dumie silną większość zachowawczą, według życzenia rządu—to i 36 posłów polskich z Królestwa Polskiego na szali nie zaważy; albo takiej większości nie będzie, a wtedy i nieliczne Koło odegrać może znaczną rolę. Wobec tych okoliczności, celowość tak wielkiego procentu zniżki naszego przedstawicielstwa jest bardzo wątpliwa; to też należy dopatrywać się w niej raczej świadectwa niezadowolenia, całkiem specyficznego.

Bądź co bądź, jednakże — zdaniem «Kuryera» — nie powinniśmy oddawać się zwątpieniu, lecz zwalczać pesymizm, który odruchowo, pod pierwszem wrażeniem wypadków, mógłby owładnąć nastrojem umysłów.

Naród polski przeżył większe katastrofy, więc chyba i tę... nieprzyjemność, zniesie jak należy.

„Słowo“ pisze:

«Nowa ordynacya wyborcza i wszystko, co z nią związane, jest dla nas wielką klęską.

Dalecy jesteśmy w tej chwili od zamiaru badania, czy i ile w tej klęsce jest naszej własnej, polskiej winy: czy stanowisko i taktyka Koła polskiego były zawsze na wysokości niesłychanie trudnych zadań, jakie przed niem stały; czy słusznem było zdanie niektórych członków Koła polskiego, że dążenie do decydującej roli w Dumie miało swoją stronę niebezpieczną.

Nie czas obecnie na tego rodzaju procesy i obrachunki polityczne.

Nieszczęście, jakie się stało, jest naszem wspólnem nieszczęściem. Znieść je musimy w wielkiej powadze i spokoju. Splesć musimy wszystkie polskie ręce, aby nie ustając ani na chwilę w pracy nad kulturalnem i narodowem odrodzeniem kraju, nie dać się nikomu wytrącić z równowagi i z przebytych prób i doświadczeń zaczerpnąć dla teraźniejszości wskazówki, jak postępować i spraw narodowych bronić najskuteczniej.

Co do zmian w prawie wyborczem

odnośnie do ludności kresowej, mają one na celu, aby przedstawiciele tej ludności mieli jedynie możność przedstawiania swoich potrzeb, nie mieli jednakże decydującego wpływu na bieg spraw w parlamencie wogóle. Na tej samej zasadzie opierały się dawniej programy niektórych stronnictw, które były zdania, że nie naszą jest rzeczą wpływać na stosunki ogólno-państwowe, że delegaci ludności polskiej powinni uważać się jedynie za poselstwo do Dumy i za powołanych do wyrażania w ciele reprezentacyjnem potrzeb tejże ludności.

O przyszłem stanowisku posłów polskich w trzeciej Dumie, „Słowo“ pisze, iż parlamentaryzm zna liczne wypadki, w których decydowała frakcya bardzo nieliczna ilościowo i przepowiada,

że posłowie polscy, pozbawieni możności wystąpienia samodzielnego, o poparcie wniosków swoich, będą mogli zwracać się jedynie do opozycyi, a może nawet do opozycyi bardzo skrajnej. Wiemy przecież, jakie jest usposobienie dla Polaków panów Puryszkiewiczów et cons.; oni żadnego wniosku polskiego nie poprą. Potrzeba szukania poparcia zaś mimowoli przedstawicieli różnych interesów do siebie zbliża, bo zbliżać musi.

Cokolwiekbądź, my twierdzimy stanowczo, że posłowie polscy w Petersburgu w ciałach parlamentarnych, nie tworzyli żywiołu rozkładowego, lecz żywioł twórczy, organizacyjny.

„Gazeta Polska“:

«Jeżeli rozwiązanie Dumy i idąca za niem nowa ordynacya wyborcza wywrze silny wpływ na układ stosunków rosyjskich, to odbije się ono w sposób nieskończenie donioślejszy na dalszym przebiegu kwestyi polskiej. Motywy, ograniczające udział Polaków w przyszłej Dumie, stawiają przed nami dylemat zasadniczy bez wyjścia. Wszelkie przedstawicielstwo w ciele prawodawczem, jedynem dla całego państwa, jest z natury rzeczy powołane do rozstrzygania spraw, stojących na porządku dziennym, a więc zarówno ogólno państwowych, jak i czysto rosyjskich, o ile się zaś uchyla od tego prawa i obowiązku spotyka je zarzut, niejednokrotnie już skierowywany do Koła polskiego, zarzut separatyzmu i karygodnego zaznaczania swej odrębności».

„Dziennik Powszechny“:

«Nigdy dosadniejszego zastosowania nie może mieć przysłowie o kowalu, powieszonym za winę ślusarza, jak w obecnym wypadku. Za winę wyników wyborczych w Rosyi ukarano Królestwo Polskie, redukując liczbę posłów w przyszłej Dumie».

„Goniec“ pisze:

«Dwadzieścia miesięcy minęło od manifestu październikowego, a państwo nie weszło jeszcze na tory normalnego życia politycznego, kto wie nawet, czy w tej chwili nie jest od nich dalej, niż było nazajutrz po dniu przełomowym. Ci, którzy w wyobraźni swej widzieli zaciszny port spokojnego konstytucyonalizmu i wpływający doń pełnemi żaglami statek państwa rosyjskiego, ci którzy zbyt skwapliwie zaufali biurokratycznym sternikom, ci wszyscy doznali ciężkiego zawodu. Było wielu wśród nas, którzy na drodze legalnej działalności parlamentarnej, spodziewali się uzyskania koniecznych warunków nowego rozwoju narodowego, którzy widzieli nawet możność otrzymania z rąk Dumy rosyjskiej autonomii. W opinii naszej przeważać zaczęły prądy optymistyczne, pojednawcze, coraz chętniej wierzyć zaczynaliśmy, że radykalna zmiana systemu rządzenia w Królestwie, że zadośćuczynienie naszym potrzebom narodowym, to tylko jeden rozdział z obszernego dzieła przebudowy i odnowienia całego państwa.

Dzień wczorajszy rozwiał te fantasmagorye. Zostaliśmy wraz z innymi «inorodcami» zdegradowani jako uczestnicy parlamentaryzmu rosyjskiego, naturalne usiłowanie w celu uzyskania odpowiedniego wpływu w ciele prawodawczem poczytano nam za winę.

Spadł na nas cios ciężki. Tylko bezmyślna fanfaronada mogłaby temu przeczyć. Ale istotne warunki naszej przyszłości nie polegają na liczbie mandatów, przyznanej nam przez tę lub inną ordynacyę, nie polegają na udziale naszym w Dumie państwowej, a nawet na realnym wpływie, który posłowie nasi mogliby tam uzyskać. Kto w przyszłość tę wierzy, ten musi zaapelować do wyższych i szlachetniejszych pierwiastków duszy zbiorowej, do tych sił, któremi po wszystkie czasy narody żyją, rosną i któremi się odradzają.

Z Wilna.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“.*)

D. 3-go czerwca.

W minionym tygodniu, w czasie nieobecności mojej w Wilnie, zawisło nad miastem widmo niebezpieczeństwa.

Poświęcano jakiś sztandar rosyjski i uroczystość ta miała być połączoną z ogromną procesyą *istinno-ruskich* ludzi. Miały stawić się na ten dzień tłumy włościan, nastrojonych przez agitatorów na nutę dla nich sympatyczną. Wiemy czem są takie pochody i czem się zwykle kończyły, nic więc dziwnego, że wielki ciężar niepokoju przygniótł wszystkie serca.

Obawy jednak okazały się zupełnie płonnemi, usiłowania tych, którym chodziło o nadanie cechy wielkiej uroczystości temu faktowi, spełzły na niczem. Szczupłe garstki, przesuwające się po ulicach, nie czyniły żadnego wrażenia, nie budziły w ludności żadnej obawy.

Również w minionym tygodniu wzmogły się wędrówki pielgrzymów, sunących przez miasto do Kalwaryi. W obecnych czasach rozpowszechnianej niewiary lub zupełnego zobojętnienia na sprawy religijne, te dziesiątki tysięcy ludu, idącego z dalekich stron z pieśnią pobożną na ustach, z rozmodloną duszą, zapominając o wyczerpaniu fizycznem, o głodzie nieraz, by szukać ukojenia i czerpać nadzieję u stóp ołtarzy—to coś potężnego, wzruszającego, nakazującego poszanowanie.

Zapewne nie wsmak one tym wszystkim, którzy z uczuciem politowania i pogardy wstrząsają ramionami, patrząc na te tłumy—potem zlane, kurzem okryte, zwracające błagania o poprawę losu do instancyi abstrakcyjnych, zamiast siłą pięści, wywalczać sobie przebojem, nowe warunki życia. Ale przeciwnicy rewolucyi, a zwolennicy ewolucyi, z ciekawością i niejakiem wzruszeniem patrzą na te „pochody religijne“, niejeden mimowoli westchnie i powie: „szczęśliwi prości duchem“.

Zaczynają tu nas powoli oswajać z bombami, wciąż słychać, że tu i owdzie wybuchła; dotąd bez wielkich nieszczęść się obyło. Ale co najgorsza, że zaczynają grasować jakieś zorganizowane grupy, które podszywają się pod jakieś partye, żądając składek, a gdy im odmawiają ludzie, grożą zemstą i jak widać usiłują zamiary doprowadzić do końca. Taki mieliśmy dowód w tych dniach. Przed paru miesiącami do mieszkania jednego ze znanych adwokatów przyszło kilku ludzi, żądając pieniędzy na partyę; gdy adwokat odmówił, zapowiedzieli, że się zemszczą i teraz widocznie przyszła według nich godzina obrachunku. Korzystając z nieobecności stróża, stojącego zwykle przy drzwiach, złożono bombę lontową pod drzwiami mieszkania adwokata. Nieumiejętnie widocznie była spreparowaną, gdyż osmaliła tylko drzwi.

Nawet na ulicy zdarzały się wypadki, że jacyś rzezimieszkowie domagają się składek na rzekome partye i nie szczędzą pogróżek, gdy się im tego odmówi. Żadną najskrajniejszą partyę nie można chyba posądzać o taką robotę. Po prostu, korzystając z zamieszania ogólnego, wypłynęły teraz na wierzch wszystkie męty społeczne i grasują bezkarnie.

Zdarzyły się też u nas dwa wypadki, nadające naszemu miastu cechy wielkomiejskie. Mamy: Tajemnice Londy-

nu, Paryża, Berlina i t. d., możemy mieć i Tajemnice Wilna.

W czasie obecności jednej z liczniejszych pielgrzymek w naszem mieście, gdy pielgrzymi odpoczywali w przytułku dla nich urządzonym, w obszernych korytarzach dawnego klasztoru Franciszkanów, jeden z pielgrzymów wyszedł na dziedziniec, chcąc zaczerpnąć świeżego powietrza.

I od tej chwili, wpadł jak kamień w wodę. Wszelkie starania, zabiegi, usiłowania policyi spełzły na niczem; dorosły mężczyzna zginął w stosunkowo niewielkiem mieście, jak gdyby był ziarnkiem na ziemię rzuconem. Tajemnicze to zniknięcie, niczem wyjaśnić się nie daje.

Drugim takim wypadkiem jest zginięcie dziesięcioletniego chłopca, idącego przed ojcem, po ulicy ludnej, w biały dzień, na przestrzeni może kilkuset kroków. Przypominam, że nasze miasto nie jest wielką stolicą, wybitniejszych mieszkańców wszyscy znają, wogóle, jeżeli nie osobiście, to z widzenia i słyszenia wszyscy się znają, więc zbłąkanemu człowiekowi lub dziecku, każdy łatwo wskazać może drogę.

Przypuszczam, że te tajemnicze zniknięcia kiedyś przecie wyjaśnione zostaną.

Można było spodziewać się zamknięcia Dumy, więc fakt dokonany, przeszedł bez wielkiego wrażenia. Za to manifest był uderzeniem gromu i nie można jeszcze przewidzieć, jakie skutki on wywoła. Po wysłaniu posłów do Dumy, ogół cały zajął stanowisko wyczekujące, czekaliśmy rezultatów pracy wysłańców narodu; dziś, gdy odjętą im została możność pracy, zaczniemy znów pracę wewnętrzną, bo przecie dziś już do bezczynności żadna siła ludzka nas nie zmusi.

Mamy już pierwszy numer „Głosu Polskiego". Ten noworodek odrazu ukazał się w pięknej szacie, dobrze przykrojonej; znać, ręka nie nowicyusza, lecz wytrawnego krawca manewrowała przy tej robocie.

Myliłby się kto, sądząc, że to będzie pismo bezbarwne. Gdzietam, sądząc z pierwszego numeru, wyraźnie powiewać nad nim będzie sztandar, z wyszytym na nim imieniem „Czesław Jankowski".

Wszystkie artykuły stanowiące duszę pisma, pisane piórem „wielkiego polityka poety", nawet „odpowiedzi redakcyi" żółcią jego są zaprawione i to zupełnie niesłusznie wymierzone pociski, gdyż wiadomości o „Głosie" podawane w „Dzienniku Kijowskim" z wyraźnem zastrzeżeniem, że nie ręczę za ich wiarogodność, zaczerpnęłam zupełnie z innego obozu. Kto więc nie zna pana Czesława Jankowskiego, czy osobiście, czy ze słyszenia, niech skwapliwie czyta „Głos Polski", istotnie bardzo umiejętnie redagowany. Obiecany mamy dodatek: Życie praktyczne i dziennik „Gazeta Krajowa". Przyjdzie więc czas, kiedy p. Czesław Jankowski wołać będzie: „prasa polska na Litwie—to ja!".

Przypuszczać chyba należy, że zostanie jeszcze odrobinę miejsca i dla innych kierunków prasy, również nie wykręcających się sianem i słomą, od czego się odrzeka „Głos Polski" i gorąco pracujących „bez oszczędzania sił i czasu dla służby publicznej".

E. W.

USTAWA O WYBORACH DO DUMY PAŃSTWOWEJ.

ROZDZIAŁ III.

O gubernialnych i powiatowych komisyach do spraw wyborczych.

(Ciąg dalszy).

Art. 45. Celem sprawdzania prawidłowości wyborów i rozpatrywania deklaracyi i skarg w sprawach wyborczych, ustanowione zostają gubernialne i powiatowe komisye do spraw wyborczych, w Odesie zaś—komisya miejska do spraw wyborczych.

Art. 46. Gubernialne komisye do spraw wyborczych tworzą się pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego z następujących osób: marszałka szlachty powiatu gubernialnego miasta, prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego lub urzędu do spraw gospodarki ziemskiej, prezydenta miasta gubernialnego, lub zastępującej go osoby, jednego z członków sądu okręgowego, z ramienia ogólnego zebrania tego sądu, jednego ze stałych członków gubernialnej komisyi do spraw ziemskich lub miejskich, jednego ze stałych członków komisyi gubernialnej, lub komisyi do spraw włościańskich, wyznaczonego przez gubernatora, oraz starszego radcy zarządu gubernialnego. Oprócz tego, do składu gubernialnej komisyi do spraw wyborczych wchodzi, na zaproszenie gubernatora, jeden z naczelników miejscowych zarządów gubernialnych.

Art. 47. Odeska miejska komisya do spraw wyborczych, tworzy się pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego z powiatowego marszałka szlachty, prezydenta miasta, przewodniczącego powiatowego urzędu ziemskiego, jednego z członków sądu okręgowego, z ramienia ogólnego składu tegoż sądu i jednego z naczelników zarządów miejscowych na zaproszenie naczelnika miasta.

Art. 48. W guberniach tobolskiej i tomskiej, gubernialne komisye do spraw wyborczych tworzą się pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego z zarządzającego izbą skarbową, jednego z członków sądu okręgowego, z ramienia ogólnego składu tegoż sądu, prezydenta miasta gubernialnego i stałego członka ogólnej komisyi gubernialnej do spraw zarządu.

Art. 49. Powiatowe komisye do spraw wyborczych tworzą się pod przewodnictwem członka sądu okręgowego, z ramienia ogólnego składu tegoż sądu, z powiatowego marszałka szlachty, sędziego pokoju lub sędziego miejskiego z ramienia zjazdu sędziów pokoju, lub ogólnego zebrania odnośnego sądu okręgowego, przewodnicaącego powiatowego urzędu ziemskiego, prezydenta miasta powiatowego i jednego z naczelników ziemskich, z ramienia zjazdu powiatowego.

Art. 50. W guberniach tobolskiej i tomskiej, powiatowe do spraw o wyborach komisye, tworzą się pod przewodnictwem członka sądu okręgowego z ramienia ogólnego składu tegoż sądu, przewodniczącego zjazdu powiatowego komisarzy włościańskich, prezydenta miasta lub starosty miejskiego i jednego z komisarzy włościańskich z ramienia zjazdu powiatowego.

Art. 51. Urzędnicy, należący do powiatowych lub gubernialnych komisyi do spraw wyborczych, nie biorą udziału w rozstrzyganiu skarg, z powodu ich czynności osobistych.

ROZDZIAŁ IV.

O listach prawyborczych.

Art. 52. Listę osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach na zjazdach właścicieli ziemskich i wyborców miejskich, układają i utrzymują w porządku: co do zjazdu uprzedniego i zjazdu właścicieli ziemskich—powiatowy urząd ziemski, lub urząd spraw gospodarki ziemskiej, w miejscowościach zaś, w których urzędów takich niema—powiatowy zarząd policyjny; co do obu zjazdów prawyborców miejskich, zarządy miejskie danego gubernialnego lub powiatowego miasta, lub zastępujące je instytucye.

Art. 53. W miastach nie powiatowych i w miasteczkach, wskazanych w art. 34, listę prawyborców układają: w miastach—zarządy miejskie, lub zastępujące je instytucye, a w miasteczkach—zarządy mieszczańskie, oddzielnie dla każdej z osad miejskich. Listy te są przesyłane zarządowi miasta powiatowego.

Listę prawyborców miejskich dla powiatów, należących do miast, wymienionych w art. 2, układają zarządy miejskie danych miast.

Art. 55. W miastach, wymienionych w art. 2, listę osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach, układają, według każdej z dwóch kategoryi prawyborców, oddzielnie i utrzymują w porządku zarządy miejskie.

Art. 56. Osoby, mające prawo udziału w wyborach, według obu kategoryi prawyborców (art. 55) zaliczają się do listy według tej kategoryi, jaką same wskażą, jeżeli zaś pod tym względem nie złożą deklaracyi, to do listy prawyborców pierwszej kategoryi.

Osoby, mające prawo uczestniczenia w prawyborach w dwóch lub kilku okręgach wyborczych (art. 135), zaliczają się do listy tego z odnośnych okręgów, który same wskażą, jeżeli zaś pod tym względem nie złożą deklaracyi, to do tego okręgu, w którym mają miejsce zamieszkania.

Art. 57. Osoby, korzystające z prawa uczestniczenia w wyborach, według zajmowanych przez siebie mieszkań, od których nie płacą podatku mieszkaniowego, lub na zasadzie otrzymywanej pensyi, jeśli chcą brać udział w prawyborach powinny złożyć w tym względzie piśmienną deklaracyę instytucyi, układającej listy prawyborcze, przed ogłoszeniem takowych z dołączeniem odpowiednich dokumentów.

Pozostałe osoby, mające samodzielne prawo udziału w wyborach, zaliczone są do list niezależnie od ich deklaracyi.

Art. 58. Osoby, życzące wziąć udział w prawyborach z tytułu cenzusu majątkowego nieruchomego swych ojców, matek, lub żon winnny przedstawić upoważnienienie (art. 15) przed ogłoszeniem list prawyborczych instytucyom, układającym te listy, po ogłoszeniu zaś w ciągu dwóch tygodni—właściwej komisyi do spraw wyborczych, dla zaliczenia ich do list w drodze ich sprostowania.

Art. 59. Instytucyom, którym powierzono sporządzenie list prawyborczych, służy prawo korzystania z niezbędnych wiadomości w odnośnych biurach rządowych i u urzędników.

Listy osób, opłacających podatek przemysłowy, lub państwowy podatek mieszkaniowy, przesyłają tym instytucyom izby skarbowe i miejscowi inspektorzy podatkowi, listy zaś osób, mających prawo udziału w prawyborach z tytułu otrzymywanej płacy—instytucye, w których dane osoby pracują.

Art. 60. Osoby, mające prawo udziału w wyborach, są wciągane do list prawyborczych w porządku alfabetycznym. Co do każdej osoby zaznacza się: 1) imię, imię ojca i nazwisko, oraz 2) cenzus wyborczy. Co do osób biorących udział w wyborach z tytułu cenzusu majątkowego swych ojców, matek, lub żon, robi się w listach odpowiednia o tem wzmianka.

Art. 61. Robotnicy, mający prawo uczestniczenia w wyborach, na zasadach, wskazanych w art. 43 nie są wnoszeni na listy prawyborcze właścicieli ziemskich i prawyborców miejskich, chociażby posiadali wymagany do tego cenzus, nie biorą również udziału w wyborach pełnomocników na zebraniach gminnych i stanicznych.

Art. 62. Osoby, wchodzące w skład gmin i gromad wiejskich powiatu, nie są wnoszone na listy właścicieli ziemskich i prawyborców miejskich tego powiatu, choćby nawet posiadały wymagany cenzus.

Art. 63. Władanie ziemią, należącą do składu włościańskich gruntów nadziałowych lub stanicowych, jak również włościańskiej ziemi czynszowej w gub. inflanckiej, włościańskiej ziemi dzierżawnej w gub. estlandzkiej i na wyspie Esel, oraz działek włościańskich w gub. kurlandzkiej, chociażby wzmiankowane ziemie były wykupione na własność—nie daje prawa właścicielom tych gruntów do zapisania na listę prawyborczą powiatowych właścicieli ziemskich.

Art. 64. Właściciel majątku, odpowiadającego w całokształcie swoim, wymaganemu przez prawo cenzusowi, lecz podzielonemi między dwoma lub większą ilością sąsiadujących z sobą powiatami, przyczem, jeśli w każdym z nich przestrzeń ziemi nie daje prawa do brania udziału w wyborach, wnoszony on jest na listę prawyborczą tego powiatu, który sam sobie wybierze; jeśli zaś nie złoży odpowiedniej deklaracyi, wówczas wpisuje się do listy tego powiatu, gdzie posiada większą część swego majątku.

Art. 65. Przy obliczeniu rocznego terminu władania nieruchomością, bierze się w rachubę czas posiadania tego majątku nieruchomego przez spadkodawcę w linii wstępnej.

Art. 66. Dla uczestniczenia w wyborach na zasadzie p. 5-go art. 28-go do list prawyborczych wciągani są proboszcze i przełożeni domów modlitwy.

Art. 67. Dyrektorowie (prezesowie) i członkowie zarządów takich towarzystw i spółek akcyjnych, jakoteż stowarzyszeń udziałowych i innych, które posiadają fabryki, zakłady lub przemysły górnicze, również zarządzający tych fabryk, zakładów lub przemysłów, jeżeli opłacają główny podatek przemysłowy z tytułu osobistego trudnienia się przemysłem poza obrębem tego miasta lub powiatu, w którym leżą owe fabryki, zakłady lub przedsiębiorstwa—są wnoszone na listy prawyborcze stosownie do miejsca, gdzie się znajdują te fabryki, zakłady lub przedsiębiorstwa, nie zaś według miejsca płacenia podatku. Jeżeli towarzystwa, spółki i stowarzyszenia posiadają fabryki lub przedsiębiorstwa górnicze w różnych miastach lub powiatach, każda z osób rzeczonych jest zapisywana na listę prawyborczą tego miasta lub powiatu, który sama sobie obierze.

Art. 68. Listy prawyborcze ogłaszają się najpóźniej na 4 tygodnie przed wyborami w miejscowych „Wiedomostiach" w sposób najlepiej zabezpieczający jawność tej listy.

Art. 69. Lista prawyborców łącznie z odnośnymi do niej dowodami może być oglądana przez zainteresowanych w lokalu instytucyi, która sporządziła listę, w naznaczonych w tym celu dniach i godzinach.

Art. 70. Osoby nie wniesione na listy prawyborcze, lub te, które przed prawyborami utraciły cenzus wyborczy, w prawyborach nie biorą udziału.

Art. 71. Na czas wyborów w każdem przedsiębiorstwie, którego robotnicy biorą udział w wyborach (art. 43), wywiesza się podpisane przez odpowiedniego urzędnika nadzoru fabrycznego lub górniczego, a w warsztatach kolejowych — przez naczelnika warsztatu, ogłoszenie o ogólnej liczbie robotników danego przedsiębiorstwa, oraz liczbie pełnomocników, jacy mają być wybrani.

Art 72. Ogólny w gubernii spis przedsiębiorstw, w których odbywać się mają wybory (art. 43), z wykazem ogólnej liczby robotników i liczby mających być wybranymi pełnomocników, ogłasza odnośny gubernator w sposób, zapewniający największą jawność tego spisu.

Art. 73. W ciągu 2-ch tygodni od dnia ogłoszenia list prawyborczych w miejscowych „Wiedomostiach", osoby zainteresowane mogą wnosić skargi i deklaracye o nieprawidłowości i niepełności wskazanych w art. 52 list prawyborczych — do powiatowej komisyi do spraw wyborczych, wspomnianych zaś w art. 55-ym — do gubernialnej komisyi do spraw wyborczych, w Odesie — do miejskiej komisyi do spraw wyborczych.

Art. 74. Po rozpatrzeniu list prawyborczych i podanych skarg i deklaracyi, odpowiednia komisya podaje do wiadomości osób, podających skargi i deklaracye, swoją decyzyę. Zmiany w listach pierwiastkowych ogłaszane są w miejscowych „Wiedomostiach" i, oprócz tego, ogłaszane w sposób najbardziej zapewniający jawność tych zmian.

Art. 75. Po ogłoszeniu w miejscowych „Wiedomostiach" o sprostowaniu list, żadne uzupełnienia lub zmiany czynione nie będą, z wyjątkiem tych, które mogą nastąpić przy rozstrzygnięciu skarg, zaniesionych na decyzyę odpowiedniej komisyi w ustanowionym porządku.

ROZDZIAŁ V.

O dokonywaniu wyborów.

Oddział pierwszy.

O zebraniach przygotowawczych.

Art. 76. Prawyborcom i wyborcom wolno jest tworzyć specyalne zebrania przygotowawcze dla narad co do osób, godnych wyboru.

Art. 77. W zebraniach przygotowawczych prawyborców biorą udział tylko osoby, wniesione na listy prawyborców danego zjazdu prawyborczego lub danej kategoryi prawyborczej, a także przewodniczący tegoż zjazdu.

W zebraniach przygotowawczych wyborców, mogą brać udział tylko wyborcy tego samego zebrania wyborczego oraz prezes odnośnego zebrania.

Art. 78. Zebrania przygotowawcze prawyborców i wyborców mogą się odbywać li tylko w lokalach zamkniętych.

Art. 79. O czasie i miejscu zebrania przygotowawczego, prawyborcy i wyborcy zawiadamiają naczelnika policyi miejscowej nie później, niż na dwadzieścia cztery godziny przed zebraniem, z dołączeniem imiennych list organizatorów.

Art. 80. Naczelnik policyi ma prawo delegować na zebranie przygotowawcze prawyborców jednego z podwładnych mu urzędników, na którego żądanie zebranie powinno być niezwłocznie rozwiązane.

Art. 81. Zebrania przygotowawcze prawyborców mogą być rozwiązywane przez policyę tylko w wypadkach następujących: 1) gdy zebranie jawnie uchyla się od przedmiotu jego obrad; 2) gdy na zebraniu wypowiadane są zdania, które wzniecają ducha niezgody wśród ludności; 3) gdy na zebraniu odbywa się niedozwolone zbieranie składek pieniężnych; 4) gdy na zebraniu są obecne osoby postronne, nie mające prawa wstępu do lokalu, w którym odbywa się zebranie, i gdy osoby te nie chcą opuścić zebrania lub gdy nie będą zeń usunięci i 5) gdy pogwałcony został porządek zebrania buntowniczemi okrzykami lub oświadczeniami, wychwalaniem lub usprawiedliwianiem przestępstw, podburzaniem do gwałtów lub nieposłuszeństwa względem władz, lub rozpowszechnianiem odezw występnych lub wydawnictw i skutkiem tego zebranie przyjęło charakter zagrażający spokojowi publicznemu i bezpieczeństwu.

Art. 82. Na zebraniach przygotowawczych wyborców, przedstawiciele policyi nie są obecni, pilnują jednak tego, aby osoby postronne nie miały dostępu do lokalu, w którym się odbywa zebranie.

Oddział drugi.

O dokonywaniu wyborów pełnomocników na zebraniach gminnych, stanicznych i warstw robotniczych w fabrykach i w zakładach.

Ar. 83. Wybory pełnomocników gmin i stanic na zjazdy prawyborców, dokonywane są przez osoby wybrane od gmin włościańskich i stanic dla załatwiania spraw bieżących.

Art. 84. Wybory pełnomocników gmin i stanic naznaczane są w każdym powiecie możliwie w jednym i tym samym dniu, określonym przez gubernatora.

Art. 85. Podczas dokonywania wyborów na zebraniach gminnych i stanicznych jakoteż na ogólnych zebraniach właścicieli gruntów nadziałowych w pow. izmailskim, gub. besarabskiej mogą być obecne jedynie osoby, należące do składu zebrań.

Art. 86. Wybory pełnomocników gmin i stanic dokonywane są na zebraniach gminnych i stanicznych przez tajne balotowanie.

Art. 87. Uchwały zebrań gminnych i stanicznych, jakoteż ogólnych zebrań właścicieli gruntów nadziałowych w pow. izmailskim gub. besarabskiej, do obioru pełnomocników, winny być najdalej dnia następnego dostarczone przez przełożonych gmin włościańskich do powiatowej komisyi do spraw o wyborach.

Uwaga. Uchwały zebrań gminnych w sprawach wskazanych w tym art. nie podlegają kompetencyi naczelników ziemskich i innych równorzędnych im urzędników.

Art. 88. Skargi na uchwały zebrań gminnych i stanicznych zgromadzeń, jak również i zebrań ogólnych właścicieli ziemi nadziałowej w pow. izmailskim w gub. besarabskiej, w sprawach dotyczących wyboru pełnomocników składają się w terminie trzydniowym od dnia, w którym dokonano wyborów bezpośrednio do powiatowej komisyi do spraw o wyborach lub starostom gminnym, atamanom stanicznym lub przełożonym według przynależności celem bezzwłocznego przedstawienia takowych oznaczonej komisyi.

Art. 89. Zebrania gminne i zgromadzenia staniczne, a również ogólne zebrania właścicieli ziemi nadziałowej w pow. izmailskim w gub. besarabskiej są upoważnieni do naznaczania wybranym przez nich pełnomocnikom specyalnego wynagrodzenia z opłat gminnych wiejskich stanicznych i na wydatki połączone z wyjazdem pełnomocników do miasta powiatowego dla udziału w wyborach.

Art. 90. Wybór pełnomocników od robotników dokonuje się we wszystkich przedsiębiorstwach gubernii o ile możności jednego i tego samego dnia, który wyznacza gubernator.

Art. 91. Sposób i porządek wyboru pełnomocników ma być określony przez samych robotników każdego przedsiębiorstwa. Celem utrzymania porządku podczas wyborów i kierowania przebiegiem takowych, robotnicy wybierają z pośród siebie jednego lub kilku prezesów.

Uwaga. Wybór pełnomocników od robotników dokonywuje się w lokalach przeznaczanych na ten cel przez właścicieli przedsiębiorstw. W czasie wyborów nie są dopuszczane do tych lokali osoby nie biorące udziału w wyborach.

Art. 92. Skargi na nieprawidłowości dopuszczone przy wyborze pełnomocników robotników, składają się komisyom powiatowym do spraw o wyborach. Przy rozpatrywaniu wspomnianych skarg do składu komisyi powiatowych do spraw wyborczych wchodzi jeden z funkcyonaryuszy nadzoru fabrycznego lub górniczego, mianowany przez gubernatora.

Art. 93. Listy pełnomocników wybranych przez robotników każdego przedsiębiorstwa, powinny być podpisane przez prezesów i niemniej niż 10

Polska w pieśni węgierskiej.

„Bezgraniczną ofiarnością w walkach za ideały ludzkości, wdarła się Polska w serca wszystkich uczciwych narodów, pozostawiwszy u nich wdzięczną pamięć niezapomnianych bohaterskich czynów".

Franciszek Deák.

Ilekroć odezwała się gdzieś w świecie pobudka do walki o wolność, zawsze zrywało się w Polsce wszystko, co najlepsze i z nadzieją w szczęśliwszą przyszłość ojczyzny, szło wojować za sprawę uciśnionego narodu, wierząc, że ten odwzajemniając się za doznaną pomoc, stanie kiedyś po naszej stronie. Pamiątki tej ofiarności polskiej pozostały w literaturze całego świata, a był czas, że nawet niemieccy poeci, rozentuzyazmowani heroizmem powstańczych drużyn, układali nam hymny narodowe—jednakże w żadnem piśmiennictwie nie nagromadziło się ich tyle i tak pięknych, co w węgierskiem.

Kiedy zajaśniało po raz pierwszy imię polskie w pieśni magyarskiej — nie wiadomo, ale musiało to być już bardzo dawno, skoro między wojackiemi śpiewkami z czasów Rakoczego, znajdujemy taką:

Hej Rakóczi! Berzsenyi!
Górą wasza sprawa!
Kiedy obok Magyara
Dzielny Polak stawał...

Z początkiem XIX wieku literatura węgierska spała prawie, a przecież i w tem, co wówczas napisano, znajdujemy echa ważniejszych wypadków polskich. Węgrzy zajmują się gorąco wszystkiem, co się w Polsce dzieje, tworzą spiski i myślą o unii z zakarpackimi sąsiadami. Rok 1831 zastał już piśmiennictwo węgierskie rozwijające się coraz więcej, ale uciskane despotyzmem Austryi. Węgry współczuły głęboko z Polską, a upadek listopadowego powstania odbił się w mnóstwie utworów licznych podówczas poetów magyarskich, a każdy następny rok przysparzał literaturze węgierskiej świeży fragment z dziejów bólu wielkiego polskiego narodu, utkany misternie przez wieszczów takich, jak *Tompa*, *Vörösmárty* i inni.

Im bliżej był gorący rok 1848, tem silniejszym stawał się prąd sympatyi ku Polakom. Przed dziwnym tym rokiem tajały niejako serca ludów Europy i rwały się do braterstwa; wyciągały dłoń przyjaźną ku wszystkim narodom niewolnym, bo same były uciśnione. W stosunku do Polski, Węgry prześcignęły wszystkich. Na czułych strunach dusz swoich poetów wyśpiewały umęczonej Polsce najpiękniejszy hymn podziwu i uwielbienia, ustroiły kwiatami jej cierniową koronę, wypłakały elegię najczulszą...

Z powodu ostrej cenzury przyjęła się wówczas na Węgrzech forma alegoryi; tak też napisał Vörösmárty swój poemat, zatytułowany *Az elö szobor* (Żywy posąg).

Choć w żyłach moich ognista krew płynie—
Między kamienne posągi uliczne,
Stanęłam cicho w musowym bezczynie
Oczy zastygły, zwisnęły ramiona...
Ale gdy czasem z burz groźnej zamieci
Piorun wypadnie i wstrząśnie powietrze,
I błyskawica w twarz martwą zaświeci,
A wichr mi łuskę śmiertelną z ócz zetrze,
Wtedy spozieram na lata minione,
Na dziatek trupy, trofea mej sławy...
Przepełna bólu popatrzę w tę stronę,
Gdzie szczątki murów spalonej Warszawy —
I widzę ziemię, ode krwi już ślizką,
Od płaczu matek drogi rozmoknięte —
. . . .
. . . .
Posągiem jestem, lecz z mych oczodołów
Łzy, jak deszcz, tysiąc już płynęły razy
I opadały ku ziemi, by ołów...

A dalej:

Pragnę odwetu i to jest, co każe
Bić memu sercu i myślom nie zasnąć.
Marzeniom jutra ustawiać ołtarze
I przed zwątpieniem swą duszę zatrzasnąć!

Kończy wybuchem:

Rozstąp się! rozstąp pokrywny marmurze!
A pójdę budzić uśpione mściciele —
Jak wicher polecę. — Złą gmachy rozburzę —
Iskrę rozdmucham, co drzemie w popiele!...

Drugim znanym powszechnie wierszem Vörösmárty'ego jest: *Az elveszett ország* (Zgubiony kraj).

Jakaż ja matka, gdy dobrych mych synów
Nie śmiem przycisnąć do piersi zbolałej,
A muszę tulić wyrodnych Kainów,
Jakichby piekła przygarnąć nie chciały!
Jakaż ja matka, gdy dla mych mam dzieci
Litylko ciemność grobową, ponurą,
Gdzie lat dziesiątki tarcz słońca nie świeci.
Ni zórz nie dojrzeć za czarnych mgieł chmurą...

Jednem słowem niemoc, beznadziejna prawie, a jednak kraj czeka na zbawcę, na Mesyasza narodu...

Oprócz Vörösmárty'ego pisał młodziutki *Petöfi*, *Arany*, *Kazinczy*, a wszyscy opłakiwali ówczesny stan Polski, jakby o ich własną ojczyznę chodziło, a nie o kraj obcy. Jednym z najwybitniejszych w tej gromadce był *Michał Tompa*, którego talent zajaśniał w całej pełni około 1844 roku. Wtedy wydał tomik poezyi, wyłącznie prawie na polskich motywach osnutych. Obiegły one całe Węgry i dziś niema dziecka, nie znającego niektórych przynajmniej ustępów.

Do takich należy *Temetés* (Pogrzeb). Tłem jest tu wioska szlachecka, w której dzień przedtem rozegrała się bitwa między powstańcami, a kozactwem. Żołdacy plądrują dworki i porywają małe dzieci, aby wywieźć je następnie do rdzennej Rosyi, gdzie wychowają się na wierne sługi cesarskie. Jakaś kobieta z dzieckiem na ręku skrada się w ciemności przez gąszcz leśną... Gdzie ukryć jedynaka? Wszędzie znajdą, bo przeszukują pilnie każdy zakątek... Więc biegnie ku wspólnej mogile powstańczej, nie przysypanej jeszcze do reszty piaskiem od wczoraj—tam nikt szukać nie będzie...

Tu śpij syneczku! Zimny trup rodzica.
Czulej cię przyjmie i do snu utuli.
Niż te szakale...

A jeśli ci lica
Z zimna zsinieją i mróz już znieczuli,
Ciałko twe drobne, owite w łachmany —
To umrzej dziecię! Twa matka przy tobie!
Pójdziemy razem w kraj zaczarowany.
Gdzie niema zbójców...

Na wiekuisty sen, przy zwłokach zamordowanego ojca, usypia matka-polka swe dziecię...

Życie tak piękne... Ale umrzeć lepiej.
Niż więźniem będąc brzękać kajdanami,
Lub szukać w świecie ojczyzny...

Nadchodzi wreszcie rok 1848, a z nim pojawiają się natchnione pieśni największego z węgierskich poetów Petöfi'ego. Młody ten pieśniarz, władający tak dobrze szablą, jak i piórem, brał udział we wszystkich prawie bitwach, stoczonych pod dowództwem Bema, miał przeto sposobność poznać z blizka Polaków. Żywił też dla nich cześć niepomierną, czego dowodem jego setne ody, poświęcone zakarpackim sojusznikom. W generała Bema wierzył, jak w wyrocznię i pozostawił nam wizerunek tego wielkiego polskiego wojownika, owiany legendarną aureolą niezwykłości i bohaterstwa. Jeszcze na kilka dni przed swą śmiercią pod Vilagos pisał o Bemie pieśni, śpiewane w całym obozie, jak np. ta:

Hej! hej! bracie! kmieciu kumie,
Strudzony przy orce!
Spojrz na drogę — w wiatru szumie
Migają proporce...
Polskie orły śnieżno-białe
I nasze sztandary,
A na czele wódz nad wodze:
Bem, nasz ojciec stary!..
On, jak wicher — my jak fale
Kipiącego morza —
Ręką skinie — pędzim w szale
Na śmierci bezdroża...
Bo czujemy, bo wierzymy.
Że ten lew bojowy
Polskim kordem wyswobodzi
Naród Arpadowy!..

Kończy się ta piosenka, pełna wiary w powodzenie słusznej sprawy zapewnieniem, że

.....pochylim skroń tyranów
Do stóp dawnych jeńców!...

Rewolucya 1848 roku upadła, deszcz spłukał krew polską, rozlaną na stokach twierdzy budzińskiej, ale sława Polski pozostała na każdej prawie karcie literatury węgierskiej. Imię jej mieli Magyarzy wciąż w świeżej pamięci, jakby to było wczoraj — owo wielkie przymierze krwi dwóch różnych narodów. To też z nastaniem nowej ery, po ugodzie z Austryą, jedną z pierwszych była myśl uczczenia Polski w jej bohaterach. Postawiono w Márosvasárhely pomnik Bemowi, a w Peszcie Woronieckiemu, który

.......uśmiech miał pogodny,
Kiedy spozierał na swą szubienicę,
Na której zawiść miało życie młode...

Śpiewano te smętne dumki wszędzie i bez przesady można twierdzić, że niema Węgra, który nie znałby bodaj części tych drobnych utworów okalających imię polskie barwną mozaiką czci i sympatyi.

A dziś? I dziś przybywa piśmiennictwu węgierskiemu mnóstwo rzeczy, nieraz bardzo pięknych, tak dramatycznych utworów, jako też nastrojowych luźnych wierszy, osnutych na kanwie naszych dziejów. Wspomnę choćby o poemacie współczesnego pieśniarza *G. Csengery'ego* p. t.: „Fogoly lengyel" (Jeniec polski), malującym smutny dzień 10 października na maciejowickiem polu, wspomnę o licznych rymowanych ustępach, pomieszczonych w książkach szkolnych, wspomnę wreszcie o ślicznym wierszyku, jaki młoda poetka magyarska *M. Zsarnoczay*, poświęciła dzieciom poznańskim:

O dziatki polskie! męczenniki małe!
Ledwie od ziemi odrosłe żołnierze!
Wam przyszło dzisiaj dawnej Polski chwałę
W swojej dziecięcej odnowić ofierze!...
Wy drobne ziarna wielkiego plemienia —
Chyżo rośniecie! wszak ziemia zroszona
Łez waszych deszczem—w cud — ogród się zmienia...
Co na nim wzrosło, już nigdy nie skona!...
Wy bohaterzy! — wy wielcy choć, mali—
Wy nowe dzieje stwarzacie ojczyste!
My zadziwieni patrzymy z oddali
Na dusze młode, a takie ogniste - -
Na serca młode, a jakby ze stali..
O dziatki polskie! błogosław wam Chryste!...

Podobnych rzeczy liczy literatura węgierska na setki, lecz zanim zdołam wydobyć je wszystkie z półek bogatej biblioteki „Nemzeti muzeum" w Budapeszcie, gdzie spoczywają w książkach lub rękopisach — chciałem zwrócić uwagę ogółu polskiego na te sympatyczne objawy współczucia, jakiem darzyli nas Magyarzy w przeszłości i jakich również teraźniejszość przynosi niemało. Wprawdzie poezya węgierska niedosięgła jeszcze tych wyżyn, co polska, ale natomiast znaczenie jej dydaktyczne jest bezwarunkowo większe, niż gdziekolwiek indziej. Od kolebki chłonie Magyar w siebie słowa swych poetów i sentencye wielkich w narodzie, a nie zapomina o nich przez całe życie i czyni je niejako probierzem swoich czynów—nawet w polityce. Tem więc można sobie głównie tłomaczyć ową serdeczność, okazywaną przez Węgrów Polakom, mimo, że od 48-go roku już prawie lat sześćdziesiąt minęło.

Cz. Łukaszkiewicz.

prawyborców. Listy te oddają się zarzadowi fabrycznemu lub hutniczemu lub zwierzchności warsztatów kolejowych, które bezzwłocznie wysyłają je do gubernatora. Kopie list wywieszają się na miejscach widocznych do wiadomości robotników. W listach wskazanych powinny być wymienione: imię, imię ojca, nazwisko, stan i wiek osób wybranych na pełnomocników.

Art. 94. Ogólna lista pełnomocników robotników z gubernii lub okręgu ze wskazaniem przedsiębiorstw, podaje się przez gubernatora do ogólnej wiadomości w sposób zapewniający najszerszą jawność.

Art. 95. Pełnomocnikom robotników na wypadek starań z ich strony, zwracają się ze skarbu koszta podróży do miasta gubernialnego na zjazd licząc po 5 kop. za wiorstę w obie strony. (D. c. n.).

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

W Warszawie w obrębie niektórych cyrkułów, policya kazała usunąć z witryn wystawowych wizerunki prezydyum i posłów w Dumie państwowej.

* Lokaut piekarski trwa w dalszym ciągu.

Wystąpiło wprawdzie ze Związku kilku piekarzy-czeladników, którzy korzystając z lokautu pozakładali własne piekarnie, lecz ogół majstrów i właścicieli większych zakładów zachowuje się opornie. Kilku związkowców opuściło nawet Warszawę, udając się zagranicę.

Układy z pracownikami trwają dalej, lecz wyniku ich przewidzieć nie można.

* Z Berlina otrzymano w Łodzi telegraficzną wiadomość, że zarząd Tow. akc. I. K. Poznańskiego odbył naradę z delegatami robotników. Przedstawiona przez robotników uchwała, była przyjęta i rozważana, poczem zarząd przyrzekł całą tę sprawę przedstawić Związkowi fabrykantów. Odpowiedź w tej sprawie oczekiwana jest dzisiaj.

* W poniedziałek między godz. 4—6 żandarmerya wraz z wojskiem dokonywała rewizyi w fabryce I. K. Poznańskiego. Ulice Ogrodowa i Zachodnia, na których mieści się terytoryum fabryczne, zamknięto silnym kordonem wojska, poczem wszystkich robotników wyprowadzono na dziedziniec fabryczny, gdzie poddawano ich szczegółowej rewizyi. W fabryce znaleziono rewolwer i kilkanaście proklamacyi. Aresztowano ogółem 36 robotników, z tej liczby 9 kobiet: wszystkich aresztowanych przewieziono do więzienia.

Na obczyźnie.

* „Nowa Reforma" donosi, iż uniwersytet „Harvard College" w Bostonie w Stanach Zjednoczonych, zaprosił prof. Wincentego Lutosławskiego dla wygłoszenia tam szeregu wykładów o Polsce. Prof. Lutosławski, bawiący obecnie w Kornwalii, wybiera się w tym celu do Ameryki w jesieni r. b.

* Polskie Towarzystwo „Strzecha" w Wiedniu ma zamiar wydawać wraz ze swem sprawozdaniem rocznem „Rocznik", który zawierać ma informacye o Stowarzyszeniach polskich w Wiedniu, ich pracy i rozwoju, o rzeczach i sprawach polskich, a w szczególności o polskich firmach i zakładach przemysłowych nad Dunajem.

Nowa ordynacya wyborcza w cyfrach.

Otrzymany wczoraj numer „Prawitielstw. Wiestnika" zawiera cyfrowe dane nowej ordynacyi wyborczej, dotyczące cyfrowego rozkładu posłów pomiędzy poszczególnemi guberniami, jakoteż liczby wyborców poszczególnych kategoryi w każdej gubernii.

Czytelnicy nasi już wiedzą, że Królestwo ma otrzymać 14 posłów (w tej liczbie 2 Rosyan) zamiast 37. Gubernii kijowskiej ubywa 2 posłów (13). przybywa, natomiast jeden Kijowowi (2), Wołyń i Podole wybierają bez zmiany po 13 posłów. Traci posła Wilno, natomiast gub. wileńskiej przybywa jeden poseł, lecz w liczbie tych jest dwuch „od ludności rosyjskiej". Gub. grodzieńska pozostała bez zmiany, a kowieńska na tą samą ilość posłów musi obierać jednego „od ludności rosyjskiej": mińska i mohylowska bez zmiany.

Znacznie większe zmiany znajdujemy w stosunku wyborców poszczególnych kuryi. Gub. kijowska zamiast 225 wyborców (w tej liczbie 80 włościan, 74 obywateli, 71 z kuryi miejskiej) obierać ma tylko 150 wyborców, w tej liczbie 78 z kuryi własności ziemskiej, 36 włościan, 31 od obydwu kategoryi wyborców miejskich i 5 od robotników.

POWIATY	Ogólna ilość wyborców	Od zjazdu pełnomocników od gmin	Od zjazdu właścicieli ziemskich	Od 1-go zjazdu prawyborców miejskich	Od 2-go zjazdu prawyborców miejskich	Od zjazdu gubernialnego pełnomocn. kuryi robotn.
Kijowski	14	3	9	1	1	
Berdyczowski	10	2	5	2	1	—
Wasylkowski	10	3	3	2	2	—
Zwinogródzki	13	3	8	1	1	—
Kaniowski	13	3	8	1	1	—
Lipowiecki	9	3	4	1	1	
Radomyski	15	3	10	1	1	—
Skwirski	9	3	4	1	1	-
Taraszczański	9	3	4	1	1	—
Humański	13	4	5	2	2	—
Czerkaski	16	3	9	2	2	—
Czehryński	14	3	9	1	1	—
	150	36	78	16	15	5

Nie mniejszą przewagę ma kurya własności ziemskiej w gub. wołyńskiej. Zamiast 195 wyborców (w tej liczbie 69 włościan, 86 z kuryi własności ziemskiej i 40 z kuryi miejskiej), obierać będzie Wołyń tylko 158 wyborców, w tej liczbie 42 włościan, 83 z kuryi własności ziemskiej, 31 z kuryi miejskiej i 2 robotników. Załączona tabelka wykazuje ilość wyborców z każdej kuryi w poszczególnych powiatach.

POWIATY	Ogólna ilość wyborców	Od zjazdu pełnomocników od gmin	Od zjazdu właścicieli ziemskich	Od 1-go zjazdu prawyborców miejskich	Od 2-go zjazdu prawyborców miejskich	Od zjazdu gubernialnego pełnomocn. kuryi robotn.
Żytomierski	22	5	12	3	2	
Włodzimierz-Wol.	14	5	7	1	1	—
Dubieński	11	3	6	1	1	—
Zasławski	9	3	4	1	1	—
Kowelski	11	4	4	2	1	—
Krzemieniecki	11	4	5	1	1	-
Łucki	15	4	9	1	1	—
Zwiahelski (N.Wol.)	18	4	11	2	1	—
Owrucki	14	2	10	1	1	—
Ostrogski	9	2	5	1	1	—
Rówieński	12	2	6	2	2	—
Staro-Konstantynowski	10	4	4	1	1	—
	158	42	83	17	14	2

Podole zamiast 195 będzie obierało 150 wyborców, w tej liczbie 76 z kuryi własności ziemskiej, 42 włościan, 30 z kuryi miejskiej i 2 od robotników.

POWIATY	Ogólna ilość wyborców	Od zjazdu pełnomocników od gmin	Od zjazdu właścicieli ziemskich	Od 1-go zjazdu prawyborców miejskich	Od 2-go zjazdu prawyborców miejskich	Od zjazdu gubernialnego pełnomocn. kuryi robotn.
Kamieniecki	11	3	4	2	2	
Bałcki	20	6	12	1	1	—
Bracławski	14	3	9	1	1	
Winnicki	16	4	8	2	2	
Hajsyński	10	4	4	1	1	
Latyczowski	11	3	6	1	1	
Lityński	10	3	5	1	1	
Mohylowski	11	3	5	2	1	
Olhopolski	11	4	5	1	1	—
Płoskirowski	12	3	6	2	1	
Uszycki	11	3	6	1	1	—
Jampolski	11	3	6	1	1	—
	150	42	76	16	14	2

Wysokość cenzusu w tych trzech guberniach pozostała bez zmiany. Zmiany zaś na korzyść kuryi własności ziemskiej, dotknęły wszystkie gubernie, w najmniejszym stopniu Wileńską, która zamiast 44 na 91, będzie obierała 38 na 76. Grodzieńska, zamiast 36 na 105, ma obecnie w kuryi własności ziemskiej 44 na 107. Witebska — 48 na 106 zamiast 39 na 90. Zwiększenie to odbyło się kosztem głosów włościańskich i kuryi miejskiej.

Spółka prawidłowej parcelacyi.

Powstaje w Królestwie nadzwyczajnej wagi instytucya ekonomiczna, która może oddać krajowi olbrzymie korzyści. Jest nią spółka prawidłowej parcelacyi. Jeden z inicyatorów spółki, Władysław hr. Potocki, w zawiadomieniu, rozesłanem do wielu osób, tak określa zadania nowopowstającej instytucyi:

«Celem Spółki jest z jednej strony zapewnienie bytu parcelantów przez: 1) wytwarzanie zaokrąglonych osad, 2) regulowanie ich hypotek, 3) odpowiednie ich zabudowanie, 4) uposażenie ich w inwentarze, 5) a nawet meliorowanie gruntów tam, gdzie się to da uskutecznić. Z drugiej jednak strony, będzie ona miała na okn utworzenie z ośrodków parcelowanego folwarku gospodarstwa średniego, zamożnego, które stać się winno ostoją kultury. Cel ten da się osiągnąć dwiema drogami, przez kupno i odprzedaż lub tylko pośrednictwo. Praktyka okaże, którą z tych dróg w danym wypadku trzeba będzie wybierać.

Przy zdawaniu w zupełności zorganizowanych kolonii, Spółka zamierza wycofywać swe wkłady w części z gotowizny nowonabywców, a w części z pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego lub Banku włościańskiego. Trud tedy załatwienia wszelkich formalności prawnych ciążyć będzie nie na parcelancie lecz na Spółce.

Wiemy, że zakreślamy sobie olbrzymie plany, lecz wiemy także, że trudne są dzieła wszelkiego początki. Zanim tedy Spółka rozwinie się w Towarzystwo akcyjne, pragniemy robotę rozpocząć niewielkiemi środkami i z tego powodu obieramy sobie formę Spółki firmowo-komandytowej. Ma to być instytucya społeczna, ale nie spekulacyjna, ani też nie ma nosić cech filantropijnych.

Po pokryciu zatem swoich rozchodów i zapłaceniu 6 proc. udziałowcom, wszelkie zyski zamierzamy obracać na powiększenie kapitału obrotowego, a że zyski mieć powinniśmy, dowodzą bilanse podobnych banków i spółek w Poznańskiem i Galicyi. Kapitał zakładowy składać się ma z udziałów po 5,000 rubli, przyczem udziałowcy odpowiadają tylko do wysokości swoich wkładów, firmowi zaś— ręczą całem swojem mieniem za ewentualną przy likwidacyi nadwyżkę pasywów».

Ustawa Spółki jest już gotowa.

KRONIKA.

— **Walne zgromadzenie członków „Ogniwa"**. Rada gospodarzy zaprasza pp. członków klubu „Ogniwo" na ogólne zebranie, mające się odbyć d. 10 czerwca r. b. o godz. 7-ej wiecz., w lokalu klubu. Porządek dzienny ogólnego zebrania: 1) sprawy bieżące i 2) balotowanie nowych członków. W razie nie przybycia na ogólne zebranie członków, w ilości przez statut przewidzianej, powtórne zebranie naznacza się na d. 17 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu klubu.

— **Odłożenie przedstawienia**. Zapowiedziane na sobotę przedstawienie w „Express Bio" na korzyść schroniska św. Jadwigi zostało odłożone na przyszły wtorek, gdyż policya zabroniła orkiestrze grać w sobotę w salonie.

— **Sprawy miejskie**. Kijowskie Pogotowie ratunkowe zwróciło się do zarządu miejskiego, zaznaczając, że wkrótce upływa termin dzierżawny na lokal, zajmowany przez Pogotowie przy ulicy Pirogowskiej. Wobec tego Pogotowie prosi o ofiarowanie jednego z placów miejskich, na którym pragnie ono wznieść gmach własny.

— **Posiedzenie rady miejskiej z dn. 6 czerwca**. Na onegdajszem posiedzeniu, rada miejska rozpatrywała przedłożone przez przedstawiciela właścicieli zakładów piekarnianych p. Korobkina w imieniu piekarzy, żądanie podniesienia taksy na pieczywo. Piekarzy zmusza do tego żądania ogromna drożyzna robotnika i jest ono zdaniem petentów tem słuszniejsze, iż na inne produkta niema oznaczonej taksy. Przeciw podnoszeniu taksy pieczywa powstał p. Sokołow-Pietrowskij, proponując urządzić miejskie piekarnie. Rada postanowiła znieść na pewien czas taksę na pieczywo. Nieco po niewczasie niektórzy radni zaczęli protestować przeciw zniesieniu taksy, twierdząc, że gdyby warunki wypiekania i sprzedaży chleba były doprawdy takie ciężkie, to przedsiębiorstwa piekarniane upadałyby, że możnaby wyrabiać pieczywo w rozmaitych instytucyach miejskich, lecz niestety postanowienie r. m. nie mogło być cofnięte i taksa została zniesiona do d. 3 lipca. Załatwiwszy się z tą sprawą, postanowiono wprowadzić w życie projekt gimnazyum miejskiego na Łukianówce. Zostanie ono otwarte obok cerkwi św. Fiodora. Oprócz tego postanowiono wykupić plac przy Siennym rynku, stanowiący własność ministerstwa oświaty, za 45 tys. rb. w ciągu 3 lat. Wreszcie przyjęto propozycyę ministerstwa dróg i komunikacyi, które ofiarowało miastu 100 tys. rb. z tem, aby miasto wzięło na siebie przeprowadzenie i utrzymanie szosy między Kijowem a Głuboczycą.

— **Wobec nowego osuwania się ziemi**. Właścicielka 4-ro piętrowej kamienicy przy ul. Aleksandrowskiej, pani Konradi, zwróciła uwagę zarządu miejskiego na możliwość ponownego osuwania się ziemi na Boryczewym Toku, przyczem niebezpieczeństwo grozi jej kamienicy. Osuwanie się ziemi może być przyspieszonem przez to, że w sąsiedniem podwórzu ziemia od czasu ostatnich katastrof nie została wywieziona. P. Konradi prosi zarząd miejski o zmuszenie sąsiada do usunięcia ziemi; w przeciwnym zaś razie, gdyby katastrofa dotknęła jej posiadłości, p. K. będzie żądała odszkodowania od miasta.

— **W sprawie pożyczek pod zastaw ładunków zbożowych**. Na kolejach Południowo-Zachodnich wydawane są pożyczki pod zastaw ładunków zbożowych, z funduszów eksploatacyjnych lub w wypadku braku takowych na rachunek Banku państwowego, który przeznacza na ten cel 2,500,000 rubli. Obecnie kredyt ten okazał się niedostateczny; rada więc zarządu kolei Południowo-Zachodnich, postanowiła na ostatniem posiedzeniu poczynić starania o zwiększenie kredytu do wysokości 3,500,000 rubli.

— **Skarga do senatu rządzącego**. Pan R. Krzyżanowski podał skargę do senatu rządzącego, w której prosi o skasowanie uchwały kijowskiej Rady miejskiej o połączeniu jego sadyby drenami z kreszczaticką rurą kanalizacyjną za opłatą 3 rb. od sążnia rocznie. Skarga jednakże p. Krzyżanowskiego i prośba o zniesienie uchwały została odrzucona.

— **W sprawie nabycia na własność sadyb w majątkach apanażowych**. Departament państwowych majątków ziemskich zawiadomił p. H. Zdanowskiego, że podanie jego w sprawie pozwolenia dzierżawcom apanażowym nabycia na własność sadyb, w dzierżawionych przez nich majątkach, złożone głównozarządzającemu rolnictwem, zarówno jak i podania, złożone p. prezesowi rady ministrów, zostały przesłane do decyzyi włościańskiego banku ziemskiego. Bank powinien zawiadomić p. Zdanowskiego o skutku starań, wszczętych przez osoby, które go upełnomocniły do prowadzenia swej sprawy.

— **Podanie dyrektora szkół ludowych**. Dyrektor szkół ludowych gubernii kijowskiej, zwrócił się do gubernatora z prośbą o zmuszenie berdyczowskiego zarządu miejskiego do wypłacenia w roku bieżącym należnych od miasta 13,440 rb. na utrzymanie dwuklasowej szkoły miejskiej i miejskich szkół parafialnych. Dyrektor zaznacza, że na kilkakrotne prośby inspektora szkół o zapłacenie pieniędzy, zarząd Berdyczowa nie uznał za stosowne nawet odpowiedzieć.

— **W sprawie strajku dorożkarzy**. Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej, zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o przesłanie naczelnikowi głównego zarządu kopii uchwały kijowskiej rady miejskiej w sprawie podwyższenia podatku dorożkarskiego w 1907 r. Oprócz tego informacyi o strajku dorożkarzy, zażądał również departament policyi.

— **Kara administracyjna**. Na podstawie wydanego w dniu 2 b. m. postanowienia obowiązującego, redaktor ukraińskiego dziennika „Rada", p. M. Pawłowskij został skazany na 300 rb. grzywny, a w razie niewypłacenia tej sumy na 1 miesiąc więzienia.

— **Rewizye i aresztowania**. W ciągu nocy ubiegłej dokonano około 10-ciu nowych rewizyi: niektóre z nich pociągnęły za sobą aresztowania. Na Pieczersku aresztowano Trofima Szestopałowa za to, że dał konduktorowi tramwaju jedną z proklamacyi, które miał przy sobie. Aresztowany tłómaczył się, iż znalazł on obydwie proklamacye (wzywające do łączenia się w organizacye zawodowe) przy mogile Askolda.

— **Aresztowanie w kiosku**. Wczoraj w dzień policya naszła znienacka kiosk w którym sprzedają gazety, mieszczący się na rogu Kreszczatyku i ul. Proreznej. Kiosk jest własnością W. Tretiakowa. Policya zastała w kiosku uwolnionego niedawno z więzienia R. Czernyja, u którego w kieszeni znaleziono brauning z 2-ma kasetkami. Czernyj aresztowany; wszystkie znajdujące się w kiosku broszury i wydawnictwa policya skonfiskowała, a kiosk opieczętowała.

— **Przyjazd więźniów**. Wczoraj przybyła do Kijowa partya więźniów z 30 osób złożona. Większość z nich wysłana będzie do gub. archangielskiej i wołogodzkiej.

— **Okólnik ministra**. Wczoraj minister spraw wewnętrznych przysłał do gubernatora okólnik następujący:

„Skutkiem poruszonej przez niektórych gubernatorów sprawy mianowania straży policyjnej dla obrony instytucyi pocztowo-telegraficznych, o co proszą ich naczelnicy okręgów pocztowo-telegraficznych, zawiadamia się, że wyznaczanie urzędników policyjnych dla ochrony instytucyi pocztowych może być stosowane tylko czasowo, gdy gubernatorzy nie mają innych środków ochrony i jeśli można rzeczywiście obawiać się o całość instytucyi pocztowo-telegraficznych, przyczem obowiązek ten winien być przy pierwszej możności z wydelegowanych w tym celu urzędników zdejmowany."

— **Kradzież w filii pocztowej**. Wczoraj zrana wykryto znaczną kradzież w filii pocztowej na Peczersku. Filia mieści się w odosobnionem zupełnie mieszkaniu dwupiętrowego domu pana Rybińskiego. Jeden pokój użyty został na skarbiec, w którym zwykle przechowywano walory. We środę po południu po skończonej pracy naczelnik schował do skarbca pieniądze, zamknął drzwi i opieczętował. Na straży przy drzwiach stał pocztylion i stójkowy. Gdy wieczorem o g. 11-ej ostatni urzędnik wychodził z poczty drzwi za nim zamknął pocztylion D. Uszakow. W biurze pozostali pocztylioni Mikołaj Leuta i Uszakow oraz stójkowy Wołodkiewicz. Do świtu wszystko zdawało się być w porządku. Pocztylioni zdrzemnęli się nieco; co robił stójkowy, pilnujący skarbca — niewiadomo. Naraz, o g. 4-ej zrana stójkowy obudził pocztylionów mówiąc, że w skarbcu dzieje się coś niedobrego. Sznurek od pieczęci był wistocie przecięty i zamek otwarty wytrychem, który leżał na ziemi o dwa kroki od posterunku stójkowego. Drzwi z biura na schody również były otwarte. Dano znać naczelnikowi filii, który przyszedł natychmiast i po obrachunku wykrył brak 2,999 rb. 24 kop. Zawiadomiona o kradzieży policya wszczęła zaraz poszukiwania, jak dotychczas, bezskuteczne. Wszyscy trzej: stójkowy i dwóch pocztylionów zostali zaaresztowani; aresztowano również dwóch stróży filii Jewczuka i Zubkowa.

— **Orkiestra włościańska S. Namysłowskiego**. Otrzymaliśmy wiadomość, że bawiąca obecnie w Łodzi, znana już kijowskiej publiczności z dwukrotnych występów, orkiestra włościańska S. Namysłowskiego zamierza odwiedzić wkrótce nasze miasto. Koncertować będzie orkiestra w ogrodzie klubu cyklistów przy ul. Kreszczatik Nr 29. W przejeździe do Kijowa orkiestra da trzy koncerty w Sławucie w dniu 26, 27 i 28 czerwca, pierwszy zaś koncert w Kijowie odbędzie się w dniu 30 b. m.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Krasowskiej, w domu pod Nr 15 przy ul. M. Wasilkowskiej, popełniono kradzież kosztowności na sumę około 700 rb.

— Michałowi Bliuowowi, z mieszkania jego w domu pod Nr 47 przy ul. Predsławinskiej, skradziono przez otwarte okno złoty zegarek i 25 rb. gotówki.

— PIJANY POLICYANT. Onegdaj przy ul. Bezakowskiej, pijany policyant Stefan Grigorowicz, zranił szablą w bok przejeżdżającego woźnicę frachtowego Leontia Michniewicza. Woźnicy zrobiono opatrunek w Pogotowiu ratunkowem. Stójkowego uwięziono.

O F I A R Y.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Dar Narodowy Trzeciego Maja dla Macierzy Szkolnej.

Pp.: Adolf Wojsław 35 kop., Feliks Żołoudkowski 30 kop., Władysław Krajewicz (za czerwiec) 1 rb.

Na kształcenie dzieci w Poznańskiem.

Władysław Krajewicz rb. 1.

Na ubogich.

Jadwiga Słotwińska rb. 5. A. B. rb. 2. K. Skrzyński rb. 2. Józefa Abramowiczowa rb. 1 kop. 50.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Dubno, 7 czerwca. — Pod Beresteczkiem pow. dubieńskiego, zaaresztowano 3-ch studentów w chwili kiedy usiłowali oni przedostać się przez granicę. Aresztowanych pod konwojem pięciu szeregowców straży pogranicznej odesłano do Dubna. Po drodze jednakże studenci uciekli.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg, 7 czerwca.—Śledztwo w sprawie wydania odezwy wyborskiej, prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, Bielewcowa, zostało obecnie zakończone. Z ogólnej liczby 180 podsądnych 7-iu nie wykryto. Jednocześnie z aktem oskarżenia izba sądowa otrzymała polecenie przerwania śledztwa w sprawie 7-iu zbiegłych podsądnych. Po dopełnieniu kilku formalności w końcu czerwca sprawa zostanie przedstawiona izbie sądowej.

Łódź, 7 czerwca. — Delegaci robotników fabryki Poznańskiego, którzy pojechali do Berlina w celu podjęcia starań, aby zmieniono postanowienie zamknięcia fabryki dn. 9 czerwca, zawiadomili telegraficznie robotników po naradzie z członkami Związku właścicieli, iż sytuacya jest bardzo trudna, gdyż Związek dotychczas nie zgadza się na żadne ustępstwa.

Łódź, 7 czerwca. — Związek przemysłowców bawełnianych, postanowił odroczyć zamknięcie fabryk Poznańskiego na dwa tygodnie. W ciągu tego czasu delegaci robotników powinni opracować i przedłożyć związkowi fabrykantów środki, zabezpieczające życie kierownikom robót we wszystkich fabrykach związkowych.

Łódź, 7 czerwca. — Wskutek strajku ogłoszonego przez robotników oddziału apreturowego fabryki wyrobów bawełnianych Barcińskiego i robotników fabryki Birnbauma, ta ostatnia została zamkniętą a pierwszej ogłoszono robotnikom, że zostaną rozliczeni.

Łódź, 7 czerwca.—Strajkujący robotnicy oddziałów: tkackiego, drukarskiego i farbiarskiego fabryki Geyera, wznowili wczoraj pracę.

Na ul. Drewnowskiej zabito trzema wystrzałami siostrę, zabitej o kilka godzin przedtem robotnicy. Uwięziono dwóch napastników.

Warszawa, 7 czerwca. — Wczoraj otwarto zjazd pisarzy i publicystów katolickich.

Warszawa, 7 czerwca.—Wykryto biuro socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. Aresztowano 20 osób.

Dnia 6 czerwca nieznani sprawcy zabili złodzieja zawodowego i 17-letniego herszta bandy malców-rabusiów.

Warszawa, 7 czerwca. — Opieczętowano biuro partyi soc.-dem. Uwięziono 20 osób. Znaleziono około 18 tys. proklamacyi wydanych z powodu rozwiązania Dumy.

Grodno, 7 czerwca. — Ze wsi Orany, gub. wileńskiej, odesłano pod eskortą mieszczanina Elinorycza z paką proklamacyi przeznaczonych do rozpowszechniania wśród wojska.

Kutais, 7 czerwca.—W Łanczchutach przed wejściem do mieszkania dowódzcy sotni kozackiej, strzelano do komisarza policyjnego. Komisarz wyszedł cało.

Baku, 7 czerwca.—Wczoraj, w dzień, rzucono bombę do naczelnika policyi śledczej, Lewikowa. Następnie zaczęto strzelać do niego. Lewikow i towarzyszący mu agent ranni.

Tyflis, 7 czerwca. — Do wsi Pataradzeuli, kiedy wszyscy byli w polu, przybiegł wściekły wilk i zaczął napadać na rozproszonych po jednemu ludzi, rozszarpał 5-letnie dziecko i pokaleczył 17 ludzi. Stan ośmiu z nich jest niebezpieczny, 5-ciu beznadziejny.

Penza, 7 czerwca.—We wsi Łacze, pow. narowczatskiego w majątku Panfiłowej, włościanie zaczęli wyrąbywać las i palić budynki; przyjechał „isprawnik" ze strażnikami, włościanie uzbrojeni kijami napadli na nich; jeden włościanin zabity: spokój przywrócony.

We wsi Niewieżkina, pow. czembarskiego, podpalono sklep monopolowy; włościanie zrabowali wódkę. Przywódcy aresztowani.

Czernihów, 7 czerwca.—W Głuchowie dwie nieznane osobistości śmiertelnie raniły stójkowego. Isprawnik ze strażnikami puścił się w pogoń za złoczyńcami i zapędził ich na trzęsawiska, gdzie jeden się zastrzelił. Drugiego aresztowano.

Czernihów, 7 czerwca. — We wsi Werkijówce pow. nieżyńskiego zabito starostę gminnego, członka „Związku narogu rosyjskiego".

Dźwińsk, 7 czerwca. — Nieznany młody człowiek strzelał na ulicy do Sciborskiego, pomocnika naczelnika więzienia i ranił go czterema kulami. Stan zdrowia chorego niebezpieczny. Dwie osoby aresztowane.

Tyflis, 6 czerwca.— Czterech złoczyńców napadło na klasztor św. Arezila w pow. tiopeckim, zagrabiło pieniądze i kosztowności cerkiewne.

Tyflis, 6 czerwca. — W południe, w śródmieściu, dwóch przyzwoicie ubranych młodzieńców, jadąc powozem w szalonym pędzie, dogoniło tramwaj i rozkazali woźnicy zatrzymać go. Tramwaj był przepełniony publicznością, i grożąc rewolwerami, młodzieńcy ci zmusili jadących do opuszczenia tramwaju, z wyjątkiem jednego, który miał przy sobie 1,500 rb. otrzymane dopiero co na dworcu. Zabrawszy mu pieniądze młodzieńcy ci odjechali.

Tomsk, 6 czerwca. — Na mocy czasowych przepisów obowiązujących, generał-gubernator ukarał grzywną w kwocie 500 rb. redakcyę gazety „Sibirskaja Żiźń", za wydrukowanie artykułu podburzającego przeciwko rządowi p. t.: „W jedności siła".

Woroneż, 7 czerwca.—Na rzece Woroneż, nieznany mężczyzna zastrzelił goniącego go agenta policyi tajnej. Ścigany przez tłum przestępca zastrzelił się.

Kutais, 7 czerwca. — Wystrzałem w plecy zraniono policyanta w pobliżu jego mieszkania.

Tyfis, 7 czerwca. — Znikł bez śladu stójkowy wraz z bronią.

Niżny-Nowogród, 7 czerwca.—W nocy dn. 5 czerwca, w Kriwoziersku, uderzył o kamień i zatonął parostatek „Marya" Kanszinej. Pasażerowie zostali uratowani przez inny statek. Straty znaczne.

Atkarsk, 7 czerwca. — We wsi Szatczynie spłonęło 50 domów. Podejrzewają podpalenie.

Pawłograd, 7 czerwca. — Gminy sąsiednie wyłączyły z gminy tych włościan, którym dowiedziono kradzieży i skazały ich na zesłanie do gubernii odległych.

Ekaterynosław, 7 czerwca.—Robotnicy z kopalni Cybulkina zaczęli ciskać kamieniami do pociągu towarowego na rozjeździe Wieczernij Kut-Korowataja. Ranieni zostali ober-konduktor, konduktor i smarowóz.

Symbirsk, 7 czerwca.— Według ostatniego postanowienia obowiązującego, redaktor „Wołżskich Wiestiej", został skazany na grzywnę w sumie 500 rb.: nie opłacił jej i został wtrącony na 3 miesiące do więzienia.

Lizbona, 7 czerwca.—W czasie przejazdu ministra-prezydenta Franco, opozycyjne partye polityczne urządziły wrogą demonstracyę. Policya rozproszyła demonstrantów, używając broni: dwie osoby zabito, kilka raniono. Dokonano 17 aresztowań. Zapanował spokój.

Lizbona, 7 czerwca.—Rząd ma zamiar przedsięwziąć wyjątkowe środki przeciwko przywódcom partyi opozycyjnych, urządzających manifestacye i podburzających opinię publiczną.

Haaga, 7 czerwca.—Biberstein stawia wniosek, poparty przez Anglię i Stany Zjednoczone o utworzenie międzynarodowej instancyi kasacyjnej na wyroki miejscowych sądów konkursowych i wydawanie wyroków ostatecznych. Delegaci amerykańscy postawili wniosek w sprawie przymusowego ściągania długów.

Budapeszt, 7 czerwca. —Izba posłów. W czasie posiedzenia, wśród chorwatów i magyarów panuje silne wzburzenie. Przewodniczący zwrócił się z oświadczeniem, iż posłowie chorwaccy prowadzą dziką obstrukcyę. Próby zaprowadzenia porządku daremne: izba i prezydyum nieugięcie spełniają swój obowiązek. Prezes przerywa posiedzenie. W czasie przerwy magyarzy i chorwaci mówią sobie wzajemnie impertynencye.

Paryż, 7 czerwca.—Manifestacye w Narbonne przybrały nader ostry charakter. Wojsko kilkakrotnie ruszało do ataku, stawiano barykady. Rannych 20 ludzi, jeden śmiertelnie: zabity kirasyer i ranny odłamkami butelki kapitan 139 pułku.

Narbonne, 7 czerwca. — Wzburzenie ludności potęguje się. W mieście skoncentrowano 10,000 wojska. Tłumy spotykają oficerów wrogiemi okrzykami i gwizdaniem. Sklepy, warsztaty i banki pozamykano na znak żałoby.

Narbonne, 7 czerwca.—Tłum manifestantów usiłował podpalić drzwi gmachu subprefektury i wtargnąć do gmachu przez ogród. Wojsko ruszyło do ataku i w ciągu półtory godziny rozproszyło tłum. Dokonano kilku aresztowań. Jeden żandarm ranny.

Agde (depart. Herault), 7 czerwca.—800 rolników i robotników, z prezesem komitetu miejscowego na czele ruszyli do Argelier, wykrzykując przekleństwa na Clemenceau, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciw zaaresztowaniu członków komitetu.

Londyn, 7 czerwca. — Torpedowiec Nr 99 zatonął. Załoga ocalała.

Sofia, 7 czerwca. — Rozpoczęło się rozpoznawanie w sądzie wojenno-polowym sprawy zabójstwa ministra prezydenta Petkowa.

Teheran, 7 czerwca.—Salared szuka schronienia w konsulacie angielskim w Kermanszachu, prosi o obronę dla siebie i dla rodziny.

ECHA ZE SWIATA.

Porcelanowe guziki. Wraz z nastaniem dni ciepłych, cienkie woale, płótno i batyst zastąpią materye kosztowniejsze. Niebawem ukażą się tualety z grubego, żaglowego płótna, które już były noszone w roku zeszłym. Ozdobą ich mają być—guziki porcelanowe, ręcznie malowane. Otwiera się zatem szerokie pole dla kobiecego przemysłu. Główne motywy na tych guzikach mają być zapożyczone ze świata roślinnego, lecz, obok liści i kwiatów, ujrzymy także na nich—ptaki. Guzy porcelanowe będą płaskie, okrągłe, wielkości srebrnego rubla. Wystarczy sześć do ubrania stanika lub figara.

Nowy typ roweru bez kół gumowych, pneumatycznych, został wynaleziony przez saskiego inżyniera. Ten rower zrobiony jest cały ze stali w najlepszym gatunku. Koła nie mają szprych, tworzących promienie, lecz szereg obręczy, spojonych ze sobą promieniami; ostatnia, zewnętrzna obręcz jest także stalowa, wydrążona, lecz nie zaopatrzona w gumę. Takie koła mają być znacznie trwalsze od dotychczasowych.

Giełda petersburska

7 czerwca 1907 r.

4% Państwowa renta	70½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70
5% pożyczk prem. 1864 r.	338½
„ „ 1866 r.	241
5% obl. prem. Szlach. Banku	215
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	362½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	402
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	320
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	144
„ Bransk. Relsk. Fab.	102
„ Putiłowsk.	95¾
„ Bakińsk. T-a Naftow.	506
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	139½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	147
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	72½
„ „Hartman"	
5% Pożyczka 1905 r.	88½
„ „ 1906 r.	86⅜
5% świadectwa włościańskie	77

Usposobienie z papierami dywidendowymi mało ruchliwe; z niektóremi papierami ku końcowi giełdy cokolwiek mocniejsze: z funduszami państwowymi mocne, lecz spokojne. Na premiówki zapotrzebowanie.

Ostatnie wiadomości.

Koło polskie w Wiedniu. „Poln. Korr.“ donosi z Wiednia: Koło polskie po dłuższej dyskusyi, którą uznano za poufną, postanowiło na razie dokonać tylko wyboru prezesa, zaś wybór zastępców postawić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Posiedzenie przerywano dwukrotnie, aby poszczególne frakcye miały sposobność naradzenia się.

W głosowaniu wzięło udział 51 posłów. 49 głosów padło na Dawida Abrahamowicza, który zatem został wybrany ponownie prezesem Koła.

Wynik głosowania przyjęli obecni długotrwałymi oklaskami.

P. Abrahamowicz, zabrawszy głos, podziękował za wybór i mówił: Koło polskie pozostanie i nadal stronnictwem czysto narodowem i będzie zwolennikiem reprezentatywnego rozwoju państwa, oraz będzie kładło największą wagę na parlamentarne i konstytucyjne życie. Wolne od wszelkiego narodowego i polityczno-społecznego antagonizmu Koło polskie życzy, aby izba, wyszła z powszechnego głosowania, spełniła nadzieje, jakie do niej przywiązywano. Koło polskie szanować będzie godność izby i wstrzyma się od agitacyi, któraby mogłaby obudzić namiętności ludu. Koło polskie nie będzie szukało walki, ale w razie ataku, będzie umiało skutecznie obronić siebie i swoje narodowe ideały. Łącząc się z tem, co sprawiedliwe, może Koło polskie spokojnie oczekiwać ataków na polską reprezentacyę.

Konferencya pokojowa w Haadze. Bar. Marschall v. Biberstein, delegat niemiecki na konferencyi w Haadze, oświadczył w interwiewie z korespondentem gazety „Petit Parisien“, że Niemcy pragną przyczynić się do utrzymania pokoju. W sprawie zaś rozbrojenia, trzymać się będą ściśle otrzymanych instrukcyi, wszelkie bowiem dotychczasowe projekta w tej kwestyi uważają za niepraktyczne. „Najrozsądniej więc będzie—mówił p. Marschall—jeśli Niemcy wcale w tej sprawie głosu zabierać nie będą. Być może, że przy sposobności przedłożymy pewne wnioski w sprawie praw międzynarodowych. Co do praw własności prywatnej na morzu, pozostawiamy inicyatywę mocarstwom bardziej zainteresowanym.

Pierwsi przedstawiciele mocarstw odbyli długą konferencyę, w której postanowiono utworzyć cztery komisye, mianowicie: dla wojny morskiej i lądowej, dla sądów rozjemczych i dla uzupełnienia postanowień konwencyi genewskiej.

Z angielskiej izby gmin. Angielski prezes ministrów przedłożył prezydyum izby gmin projekt uchwały o ograniczeniu izby lordów w prawie odrzucenia lub zmodyfikowania projektów przyjętych przez izbę gmin. Rząd ma projekt ten przedłożyć izbie 24 b. m.

Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu projekt prawa o armii terytoryalnej, większością 286 głosów przeciwko 63 głosom partyi nacyonalistów i robotniczej.

Dziekanem wydziału filozoficznego w uniwersytecie lwowskim na rok akademicki 1907/8 został wybrany profesor literatury polskiej, dr Józef Kallenbach.

—

Walne zgromadzenie członków sekcyi podniesienia drobnych gospodarstw.

Dnia 3 czerwca r. b. w lokalu podolskiego Towarzystwa Rolniczego, odbyło się Walne Zgromadzenie członków nowoutworzonej przy podolskiem Towarzystwie rolniczem Sekcyi dla podniesienia drobnych gospodarstw.

Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył prezes Sekcyi p. Joachim Wołoszynowski. Liczba przybyłych członków wynosiła około dziesięciu, co stanowi czwartą część wszystkich członków Sekcyi. Członek Sekcyi i prezes takiejże Sekcyi Humańskiego Towarzystwa rolniczego p. Boniecki, przedstawił zgromadzeniu bardzo sumiennie i szczegółowo opracowany statut Kółek rolniczych i spożywczych sklepików wiejskich, a także instrukcye dla tych Kółek, dla sklepików i składów. Statut ten wraz z instrukcyami po szczegółowem ich rozpatrzeniu i poczynieniu pewnych zmian i uzupełnień, został przez Walne Zgromadzenie przyjęty i postanowiono prosić radę Podolskiego Towarzystwa rolniczego o przedsięwzięcie kroków, celem zatwierdzenia tegoż statutu.

Co do potrzebnych środków materyalnych dla Sekcyi, to zadecydowano prosić radę Towarzystwa o asygnowanie subsydyum w wysokości 500 rubli, ażeby działalność Sekcyi mogła być rzeczywiście owocną; zadecydowano utworzyć przy Sekcyi posadę instruktora, któryby objeżdżał istniejące po wsiach spółkowe sklepiki spożywcze i dawał wszelkiego rodzaju potrzebne wskazówki. Wynagrodzenie instruktora oznaczono do 31 grudnia r. b. w sposób następujący: Instruktor otrzymuje zwrot kosztów podróży po 14 rb. 50 k. dziennych dyet i 50% od sumy z 10% wkładek czystego zysku, z tem zastrzeżeniem, żeby ta suma nie przekraczała 200 rubli.

Następnie zadecydowano, żeby Sekcya zajęła się skoncentrowaniem pod jej opieką wszystkich spożywczych sklepików, jakie już egzystują po wsiach i urządziła centralny skład, któryby zajmował się dostarczaniem dla wszystkich sklepików potrzebnych produktów.

Dalej wyjaśniło się, że już obecnie sami włościanie zrozumieli doniosłe znaczenie zrzeszania się podobnych sklepików i sami z podobną myślą zwrócili się do Podolskiego Towarzystwa rolniczego, licząc bardzo na pomoc jego w tym względzie. Nie ulega wątpliwości, że utworzenie przy Towarzystwie podobnej Sekcyi, będzie przychylnie przyjętem przez włościan i da możność zorganizowania na Podolu całej sieci Kółek rolniczych, które podniosą niewątpliwie zarówno wiedzę rolniczą, jak i ogólną kulturę wśród ludu.

To pierwsze Walne Zgromadzenie, choć nie liczne, było bardzo ożywione i uczestnicy wykazali dużo chęci do pracy nad podniesieniem rolnictwa wśród włościan.

F. L.

DAVIS. 1)

Bolesny zawód.

NOWELKA.

Przekład Emilii Węsławskiej.

Niema trudniejszej rzeczy na świecie, niż dostanie się do klubu „Grill“. Wpisanie się na listę jego członków, znaczy tyle, co otrzymanie dyplomu na wysoce dystyngowanego, pod każdym względem bez zarzutu człowieka.

Członkowie tego klubu nie mówią głośno o tem, że do niego należą, obawiając się, żeby im tego nie poczytano za przechwałkę.

W tym klubie umieją cenić istotne zalety człowieka; na jednem z posiedzeń przebalotowano nawet pierwszego ministra, a przyjęto Quillera, będącego wówczas biednym, nic nieznaczącym adwokatem.

Gdy Paweł Preval, francuski artysta, przybył do Anglii, by, z rozkazu króla, malować portret księcia Walii, klub zrobił go swoim członkiem honorowym—tylko cudzoziemcy mogą być honorowymi członkami. Gdy ten w klubie raz swój podpis położył, rzekł:

— Wolę tu widzieć mój podpis, niż na którym z obrazów w Luwrze.

Pewnego wieczora, nazajutrz po sławnej mgle, jaka spadła na Londyn, pięciu członków klubu siedziało w ogromnej sali. Czterech z nich jadło kolacyę, jeden czytał książkę przed kominkiem.

Czterej siedzący przy stole biesiadnicy, zupełnie sobie obcy, rozmawiali z wielkiem ożywieniem; można było ich wziąć za przyjaciół, a nie za ludzi, spotykających się po raz pierwszy i nieprzedstawionych sobie. Taką jest reguła i tradycya w „Grill“, że każdy wchodzi, rozmawia bez prezentacyi z osobami, znajdującemi się w sali.

Aby sumienniej to prawo było zachowywane, w sali umieszczono jeden tylko stół, a służba obowiązana była stawiać talerze obok siebie.

Dlatego też ci czterej zgromadzeni byli na jednym końcu długiego stołu.

— Powtarzam — mówił jegomość z czarną perłą w szpilce od krawata—że minęły już czasy romantycznych przygód i śmiałych czynów. Sami winni temu jesteśmy. Wycieczki do bieguna nie nazwę szukaniem przygód. Badacz Afryki, młody Chetney, którego wszyscy mieli za zmarłego w Ugandzie, powrócił wczoraj, ale on nic awanturniczego nie zrobił. Kreślił mapy, badał źródła rzek. Narażony był na nieustanne niebezpieczeństwa, ale one nie stanowią jeszcze przygód chemika, mającego do czynienia z wybuchowymi materyałami i śmiertelnemi truciznami, którego codzień spotkać może jakiś wypadek. Ale właściwe przygody są dla awanturników, których teraz już niema. Staliśmy się zbyt praktycznymi, zbyt sprawiedliwymi, a przedewszystkiem zbyt rozsądnymi.

Przed laty, w tej samej sali ludzie ostrzem szpady rozwiązywali kwestyę, który z poematów Popa zasługuje na większe uznanie?

Z powodu tak ważnej przyczyny, jak pryśnięcie winem na mankiet sąsiada, dziesięciu ludzi walczyło po przez stół, z rapirem w jednej ręce, a świecą w drugiej.

Wszyscy odnieśli wtedy rany. A właściwie tylko dwóch było zainteresowanych w tej sprawie, reszta działała pod wpływem „ducha czasu“.

— Dziś wylej pan na mnie całą butelkę Burgunda, znieważ mnie czynnie nawet, żaden z tych panów palcem nie dziobnie. Staną tylko, jako świadkowie, gdy sprawa pójdzie przed kratki sądowe. Ja i obecny tu pan Andrew, jesteśmy żywym dowodem tego, jak czasy się zmieniły.

Zgromadzeni spojrzeli na mężczyznę, siedzącego przed kominkiem. Średnich lat, pięknej postawy, z miłym uśmiechem na twarzy, trzymał on książkę w wyciągniętej ręce i czytał z niezmiernem zaciekawieniem.

— Gdybyśmy byli w wieku osiemnastym—ciągnął dalej jegomość z czarną perłą—rzuciłbym się na pana Andrew, gdyby chciał z klubu wychodzić, związałbym go i rzucił na fotel. Nicby tu nie pomogła ani policya, ani publiczność. Najęci przezemnie ludzie przewieźliby go w ustronne miejsce, gdzieby przesiedział do jutra. Mnie nazwanoby „zawadyaką“ i nic więcej.

— Ale w jakimże celu?—spytał najmłodszy z członków—dlaczego pan Andrew, a nie kto inny stałby się ofiarą pańskiego wybryku?

— O, boby mu to przeszkodziło wypowiedzieć mowę w parlamencie „o zwiększenie budżetu floty“. Rząd postanowił ten projekt przeprowadzić, a pan Andrew popiera go. A tak wielkim jest wpływ jego, tak jest wymownym, iż nie ulega wątpliwości, że wszystko będzie skończone, gdy się go do słowa dopuści. O! — dodał śmiejąc się—gdybym posiadał ducha przodków moich, przyniósłbym z pierwszej lepszej apteki chloroform i uśpiłbym go w tem krześle. Pozbawionego przytomności wpakowałbym do powozu i powiózł do siebie, skądbym go nie wypuścił! Tym sposobem uratowałbym Anglików od niepotrzebnego wyrzucania pieniędzy na nowe okręty wojenne.

Zgromadzeni znów spojrzeli na pana Andrew; honorowy członek klubu, którego akcent zdradzał Amerykanina, uśmiechnął się łagodnie.

— Patrząc na niego teraz—mówił—trudno przypuścić, że tak gorąco zajmuje się sprawami państwa.

— Odkąd weszliśmy, nie oderwał oczu od książki — rzekł najmłodszy z członków.—Z pewnością niema zamiaru zabierać głosu dziś jeszcze.

— O! mówić będzie — mruknął jegomość z czarną perłą.—Parlament przeciąga posiedzenia do późnej nocy, „Projekt budżetu“ ma być wniesiony przed zamknięciem posiedzenia i jeżeli Andrew zjawi się tam—projekt bezwątpienia przyjęty będzie.

Czwarty współbiesiadnik, tęgi, rumiany jegomość, mający wygląd sportowca, w kurtce i czarnym krawacie westchął zazdrośnie.

— Nie rozumiem takiej zimnej krwi w chwili, gdy ma się stanąć w parlamencie i powiedzieć mowę. Ja miałbym duszę na ramieniu przy takiej okazyi, a on tak zaczytany, jak gdyby nic ważnego nie miał na głowie.

— Doprawdy — szepnął najmłodszy z członków — nie podnosi oczu przy rozcinaniu kartek nawet, czyta rozważnie jakiś raport admiralicyi, albo coś ze statystyki, potrzebnej mu do mowy.

Jegomość z czarną perłą roześmiał się szyderczo.

— Poważne dzieło, w którem zagłębił się głośny mąż stanu, nosi tytuł: „Wielkie złodziejstwo“; jest to sensacyjna powieść, wystawiona w oknach wszystkich księgarni.

Amerykanin podniósł brwi z wielkiem zdumieniem.

— „Wielkie złodziejstwo“—powtórzył niedowierzająco—a cóż za dziwne upodobanie!

— To nie upodobanie, to namiętność — odparł jegomość z perłą. — To jego jedyna rozrywka. Znany jest z tego. Pan, jako cudzoziemiec, nie możesz wiedzieć o tem. Gladstone szukał odpoczynku w utworach greckich mistrzów, pan Andrew znajduje go w utworach Gaboriau. Odkąd jestem członkiem parlamentu, nie widziałem go nigdy bez tego rodzaju książki, gdyż przynosi ją nawet w uświęcony obręb parlamentu i czyta w czasie posiedzeń.

Mówiąc to, członek parlamentu, targał nerwowo krawat i zagryzał wąsy.

— Ach! gdybyż to była pierwsza, a nie ostatnia kartka powieści, którą czyta, byłbym spokojny—dodał — gdybym miał drugą podobną pod ręką, przysięgam, że siedziałby tu do jutra rana i nie potrzeba byłoby chloroformu, by go do parlamentu nie dopuścić.

Oczy obecnych utkwione były w pana Andrew, każdy widział, że przewraca już ostatnią kartkę. Członek parlamentu niespokojnie bębnił palcami o stół.

— Dałbym sto funtów — szepnął — gdybym mógł podsunąć teraz nową powieść Sherlock Holmesa, tysiąc funtów, pięć tysięcy! — krzyknął dzikim głosem.

Amerykanin bacznie przyglądał się mówcy, jak gdyby te słowa miały dla niego jakieś znaczenie i nagle, jakby jakąś myślą tknięty, uśmiechnął się z zadowoleniem.

Pan Andrew ukończył czytanie i widocznie był pod wrażeniem książki, gdyż jak nieprzytomny wpatrzył się w ogień.

Chwilę panowała zupełna cisza, raptem pan Andrew drgnął, gwałtownie wyjął zegarek i zerwał się pospiesznie.

W tejże chwili rozległ się donośny głos Amerykanina!

— Głowę daję za to, że najzdolniejszy agent policyjny nie rozjaśni tajemnicy, która dzisiejszej nocy całą policyę Londynu w ruch puściła.

Nieoczekiwane te słowa wywarły silne wrażenie na zgromadzonych. Pan Andrew stanął, przypatrując się Amerykaninowi z poważnem zdziwieniem.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr, 9 róg Puszkińskiej.